

„Nwa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

W m.iejcu	24 korek	12 korek	6 korek	3 korek
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	39	16	8	4 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	4
W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — W Łwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Ploha, ul. Karła Ławka 9, do nabyć po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. — Jasty z pieniędzy i przekazy pieniężne na prenumeratę (inzeraty) npraszają się adresować francie do Administracji „N. Reforma“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopiśmienne nadawane redakcyi nie wracają.

Adres Redakcyi i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracji Nr 42. — Nr rach. poczt. Kasy oszczędz. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamieszkałe: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy państwowe; **miejscowe:** administracja „Nowej Reformy“ — Główna drukarnia w Rybniku. — Agencja J. Jędraszek i A. Salomonowicz, plac Maryski 9. — Handel S. Karlińskiego, Śankcjon. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamieszkałe:** prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników w Łwowie Ludwik Ploha, ul. Karła Ławka 11, S. Sokółowski. — W Przemyślu Heszles. — W Jarosławiu L. Straszberg. W Wiedniu pp. Huanstein i Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norzaberdzie). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Naohi, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Matnelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia (inzeraty)** przyjmuje administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą, od najmniejszego wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadawane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 20 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularne, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszkałych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadawać przekazem pocztowym.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracja „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kapielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech	70 h.
W cesarstwie niemieckiem	80 h.
W innych państwach Europy	1 K 20 h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halercy.

Upadek hr. Khuena.

„Epizod“ rządów hr. Khuena już dobiegł końca. W sobotę po południu, a więc bezpośrednio po powrocie hrabiego do Ischlu, odbyła się w Budapeszcie pod jego przewodnictwem rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Po dłuższej dyskusji, w której stwierdzono, że upadek już wszelkie dane jakie miał program hr. Khuena do rozwiązania sytuacji, ponieważ dziś zdawało się, że stronnictwo niezawisłości, zrywając zawartą z nowym rządem umowę, przeszło do ostracyzacji, uchwalono jednogłośnie podać się do dymisji i przedłożyć ją już jako fakt dokonany dziś w poniedziałek Izbie poselskiej. — Uchwałę tę tegoż dnia jeszcze wysłano do Ischlu. Jak zaś donoszą z innej strony, była ona jedynie zwykłą formalnością, ponieważ hr. Khuena już na ostatniej audyencji w Ischlu w imieniu całego gabinetu prosił o dymisję i takową otrzymał. Cesarz zażądał jedynie, aby obecny gabinet aż do utworzenia nowego sprawował rządy intermisyjnie. Dalej nadchodzi wiadomość, że hr. Khuena, oznajmiając to dziś w Izbie, zaproponował, aby na ten czas przebrała także swoje posiedzenia.

Gabinet hr. Khuena „rzucił“ na Węgrzech nie całe 6 tygodni. „Rządy“ jego ograniczały się wprawdzie wyłącznie na układach i walce z obstrukcją. Ironia losu sprawiła, że jedynym jego wybitniejszym aktem politycznym było usunięcie hr. Szaparego, najserdeczniejszego przyjaciela prezydenta gabinetu, ze stanowiska gubernatora Rjei i to jeszcze na własne jego żądanie. Innym tragicomicznym rysem jego „rządów“ pozostanie fakt, że dziś doniesie on o swej dymisji także Izbie magnatów, podczas gdy nie miał jeszcze wogóle sposobności przedstawić jej się jako prezydent gabinetu i przedłożyć jej swój program. Tak krótko nie urzędował na Węgrzech żaden jeszcze gabinet. Żaden też nie ustępował dotychczas z podobnie zaszarganą reputacją, jak ten rząd byłego bana i cieniowicz Chorwacji. Jeśli wogóle w polityce istnieje jakakolwiek nemezis, to za krzywdy, wyrządzone Chorwatom, dosięgła ona Khuena niezwykle rychło i srogo.

Upadek Khuena nie jest dla nikogo niespodzianką. Przyspieszyła go sprawa hr. Szaparego, a bardziej jeszcze ta okoliczność, że wskutek tej sprawy także grupa Franciszka Kossutha zerwała zawartą z rządem umowę i wzmocniła szeregi obstrukcji. O jej pokonaniu nie mogło już być mowy. Nawet rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów byłoby wobec obfitego materiału agitacyjnego, jaki następcy opozycji właśnie ta sprawa Szaparego, krokiem aż nadto ryzykownym.

Z ustąpieniem hr. Khuena przesilenie na Węgrzech przybiera postać jeszcze ostrzejszą,

a tak groźną, że uważać je trzeba już nie tylko za przesilenie węgierskie, lecz wspólnopanstwowe, krytyczne dla całej monarchii. — Kto obejmie spuściznę po Khuenie, co do tego brak jeszcze wszelkich uzasadnionych domysłów i kombinacji. Jak donoszą z Budapesztu, powołano do Ischlu telegraficznie hr. Juliusza Szaparego, hr. Tiszę, hr. Andrássyego i dra Weckerlegę, ale podobno tylko w celu zdania monarsze sprawy o obecnej sytuacji. Nadchodzi także wiadomość, że cesarz przerwie swój pobyt w Ischlu i dnia 12 b. m. przybędzie do Wiednia, a może nawet na kilka dni do Budapesztu, aby osobiście na miejscu przekonać się o stanie przesilenia i osobiście swój wpływ rzucić na szalę. Natomiast podróz dra Koerbera do Ratot do dra Szella nie ma mieć związku z przesileniem. Jest to czysto przyjacielska wizyta, powtarzająca się w tym czasie niemal corocznie.

Można uważać za fakt pewny, że załatwienie przesilenia napotka teraz na nie małe trudności. Ustępstwa, poczynione przez Khuena na rzecz postulatów narodowych opozycji, powiększyła jedynie jej pożałliwość, słabość, okazywana przez tego, jak się zdaje przecenianego męża „żelaznej ręki“ zdemoralizowała i rozprężyła ryzykowność rządową, tak, że dziś i przeważna jej część przyswoiła sobie narodowe postulaty opozycji. Wobec tego powołanie do steru rządu polityka, któryby zamierzał pójść na przebój, byłoby krokiem jeszcze bardziej ryzykownym, niż przed sześciu tygodniami. Jeśli korona pragnie uniknąć groźniejszych jeszcze wstrząśnień, musi poczynić w sprawie unarodowienia i wyodrębnienia węgierskiej części armii jeszcze nowe ustępstwa. — Tymczasem w Wiedniu nie tają tego bynajmniej, że taki podział wspólnej armii obniżyłby ogromnie mocarstwo państwa i w monarchii, że zakwestyonowałby wogóle jej kwalifikację do zawierania sojuszków politycznych. Nadto i z Berlina, jak dowiaduje się „Wien. Allgem. Ztg“ miano przestrzedz rząd wspólny austro-węgierski przed rozdziałem armii. Korona znajduje się więc wprost fatalnej sytuacji i w jaki sposób z niej wybrnąć zdoła, to usuwa się na razie z pod wszelkich przypuszczeń.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

Rosyjscy konsulowie w europejskiej Turcji nie mają szczęścia. W ciągu kilku miesięcy drugi konsul rosyjski padł ofiarą tureckiej. W świetle doniesień urzędowych przebieg zdarzenia był następujący:

W sobotę przed południem o godzinie 10 żołnierz turecki, stojący przed koszarami artylerji w Monastyrze, strzelił do wracającego z przejażdżki z kłasztora w Bukowie konsula Rostkowskiego i zabił go na miejscu.

Kłasztor w Bukowie pod Monastyrem jest ulubionym miejscem wycieczek konsułów europejskich oraz innych obokrajowców, przebywających w Monastyrze; tam urządzają oni swoje zabawy i festyny. Wracając z przechadzki, spostrzegł konsuł żołnierza tureckiego, stojącego przed koszarami, który zamiast się ukłonić, przysiadł się mu wyzywająco. — Na zapytanie konsula, dlaczego mu się nie kłania, żołnierz podniósł karabin i celnym strzałem położył konsula trupem.

Według innej wersji, poprzedziła morderstwo sprzeczka między konsulem a żołnierzem.

— Według innych doniesień, mordercą konsula ma być żandarm turecki, który tylko przypadkowo znalazł się przed koszarami. — Mordercę aresztowano i zarządzone wszelkie środki ostrożności, w celu przeszkodzenia ewentualnym zaburzeniom. Wczoraj przybył miał do Monastyrn Ruszdi pasza, aby objąć komendę nad tamtejszą załogą.

Zamordowany konsuł liczył dopiero 40 rok życia i był konsulem w Monastyrze od r. 1896. Pozostawił żonę i córki.

Nie ulega wątpliwości, że i w tym wypadku podobnie jak w sprawie zamordowania konsula Szczerbiny, Turcyja z całą gotowością da Rosyi wszelką możliwą satysfakcję; wątpliwem jednakże jest, czy Rosya okaże się teraz tak samo względna i wyrozumiała, jak pierwszym razem.

Uderza bądź co bądź, że ofiarami takich zamachów wynikających z zemsty żywiołu tureckiego padają wyłącznie konsulowie rosyjscy. O zamordowanym w sobotę konsulu donoszą ostatnie telegramy, że brał bierny udział w potyczce między powstańcami a wojskiem w Morykowie i że otwarcie popierał ruch rewolucyjny. Gwałtowny zgon jego, z ręki żołnierza tureckiego zdaje się być potwierdzeniem prawdziwości tych doniesień.

Koronacja papieża.

Z tradycyjną okazałością przy udziale przeszło 50.000 osób odbyła się wczoraj rano uroczystość koronacji papieża Piusa X. Część tylko nieprzebranego tłumu mogła się pomieścić w bazylice św. Piotra, reszta zaś musiała pozostać na placu przed świątynią. Odezwały się głośnie protesty, pozostały jednakże bez skutku. O godzinie 8 minut 30 drzwi bazyliki zostały zamknięte, a wojsko przed kościołem pełniło służbę koło utrzymania porządku. W bazylice służbę bezpieczeństwa sprawowała gwardya papieska.

Zaraz po zamknięciu bram papież w otoczeniu kardynałów, dygnitarzy dworu watykańskiego i gwardyi udał się pieszo do portyku bazyliki, gdzie przed bramą świętą wzniesiono tron. Papież, odziany wedle ceremoniału, usiadł na tronie, kardynałowie zaś usiadli po oba strony na fotelach. Wtedy kardynał Rampolla w otoczeniu kapituły i duchowieństwa watykańskiego, wygłosił krótką przemowę hołdowniczą po łacinie. Rozpoczęła się ceremonia liturgiczna. Kapituła i duchowieństwo zaczęły przystępować do ucałowania pantofla, w tej samej chwili śpiewacy kaplicy sykstyńskiej zaśpiewali „Tu es Petrus“. Następnie papież zasiadł na „sedia gestatoria“ i po kwadransie poprzedzony przez dygnitarzy i kardynałów, wszedł o godzinie pół do 10 głównymi drzwiami do bazyliki; tłum powitał go entuzjastycznymi okrzykami, odezwały się nawet oklaski, chociaż na drzwiach bazyliki przylepiono wiadomienie, że nie wolno papieża oklaskiwać. Żywy temperament włoski nie dał się powstrzymać.

W lodzi „de benedictione“ zabrzmiąły srebrne trąby dziwnie czystym głosem, a gwardya oddała papieżowi honory. Papież uśmiechnął się i oddał błogosławieństwa i skiniem ręki wezwał do milczenia. Przed ołtarzem św. Sakramentu wysiadł papież z „sedii“ i przez kilka minut modlił się przed wystawionym Sakramentem, podczas gdy kardynałowie ukłękli dookoła. Po modlitwie papież ponownie wysiadł do „sedii gestatorii“.

Ponowily się oklaski tłumów. Pochód poruszał się teraz do kaplicy Klementyńskiej, gdzie ustawiono drugi tron. Papież siadł na tronie, a kardynałowie, patriarchowie, arcybiskupi, biskupi, kapłani i penitencjaryusze bazyliki św. Piotra zajęli miejsca na specjalnych ławach. Papież przyjął od kardynałów, patriarchów, arcybiskupów i biskupów akt posłuszeństwa, poczem doniosł i silnym głosem udzielił błogosławieństwa ludowi.

Papież, przybrany w mszalne szaty, został zaniesiony na „sedii“ do ołtarza, gdzie odprawił mszę. Podczas tego pochodu poprzedzał lektykę papieską jeden z ceremoniarzy i spalił trzykrotnie liturgiczną wiązkę konopli, wymawiając za każdym razem: „Pater Sancte sis transit gloria mundi“. Gdy papież przybył do ołtarza, śpiewacy kaplicy Sykstyńskiej zaintonowali: „Ecce sacerdos magnus“. W niszce po prawej stronie tronu znajdowała się rodzina papieża, rycerze maltańscy, ciała dyplomatyczne i artystokracja na ustawionej tam trybunie, zaś po prawej i lewej ustawiono ławki dla kardynałów, patriarchów, biskupów i innych prałatów i dygnitarzy.

Kolegium kardynalskie, biskupi i kapłani składali akt posłuszeństwa papieżowi. Mianowicie kardynałowie całowali nogę, kolano i twarz papieża, biskupi nogę i kolano, kapłani zaś tylko nogę. Rozpoczęła się msza św., według ceremoniału „missa papalis“.

Po mszy papież zaniesiony został na podium przed ołtarzem, gdzie kardynał Macchi włożył mu na głowę tyarę, wygłoszwszy formułę koronacyjną. W końcu papież donośnym głosem odmówił pacierze, powstał i udzielił zgromadzonemu błogosławieństwa papieskiego. Na drodze do ołtarza Miłosierdzia publiczność klaszła żywo. Przyjawszy życzenia Kolegium, udał się papież wewnętrznymi schodami kaplicy o godz. 1. min. 5 do swoich komnat. Mimo ogromnego gorąca tysiącny tłum ludu pozostawał podczas całej uroczystości przed bazyliką. Żaden nieszczęśliwy wypadek nie zakłócił uroczystości.

Wieczorem kościoły zostały oświetlone. Przed pomnikiem Giordana Bruno policja i oddział karabinierów trzymały straż, nie przyszło atoli do żadnych demonstracji.

Zamach na Combes'a.

Prezydent gabinetu francuskiego Combes przybył w sobotę po południu do Marsylii, gdzie ludność powitała go z prawdziwie południowym entuzjazmem. Przez całą drogę do hotelu z dworca kolei obrzucano go kwiatami, wołając: „Niech żyje!“, a równocześnie wydawano nieprzejazne okrzyki przeciwko reprezentacji gminnej, która nie przybyła na dworzec, aby powitać Combes'a.

Prezydent gabinetu przewodniczył obradom kongresu nauczycieli i nauczyciele francuskich, a po ukończeniu obrad wygłosił mowę, w której zaznaczył pomiędzy innemi, że nauczyciele mają pracować nad moralnym i duchowym wyzwoleciem dzieci. Kongregacye usunęto od nauczania, teraz więc nauczycielstwo świeckie powinno tem energiczniej pracować nad wychowaniem młodzieży.

W niedzielę w południe z okazji kongresu odbył się bankiet, w którym wzięło udział 3500 osób. Prezydenta gabinetu Combes'a i ministra marynarki Pelletana witano oklaskami. Gdy po bankiecie Combes wracał do siebie, tłumy witały go niechętnymi oklaskami.

Nagle jakiś Włoch, nazwiskiem Piccolo, wydobyl rewolwer i dał dwa strzały do powozu w którym siedział Combes. Chybili atoli, a policja zaraz go uwięziła. Według oficjalnych dochodzeń, 19-letnie indywiduum nazwiskiem Dalino Agostio rzuciło na powóz, wiozący prezydenta ministrów, pomidorem. — Pomidor trafił woźnicę. Policja ścigała owo indywiduum, podczas gdy towarzysze jego, Włosi, starali się temu przeszkodzić. Jeden z Włochów, nazwiskiem Piccolo, dał dwa strzały rewolwerowe z odległości 100 metrów od powozu prezydenta ministrów. Piccolo i Agostio zostali odstawienni do prefektury. Piccolo zupełnie pijany zaprzecza całemu faktowi. Dalej oficjalne doniesienie zaprzecza, jakoby zamach planowany był na Combes'a. Strzały nie były zwrócone w kierunku jego powozu.

Jak donosi ostatni telegram, policja wyrwała Piccolo z rąk tłum, który go chciał zlynaczyć. Zaprowadzono go na prefekturę policyjną, gdzie założono mu kajdany. Podał on, że ma 21 lat i jest Włochem, źle mówiącym po francusku. Zaprzecza w stanowczy sposób, jakoby był tym, który strzelał.

Wielka oszustka przed sądem.

Paryż, 8 sierpnia.

(==) Ładziłem się do ostatniej chwili, że proces przeciwko „wielkiej“ Teresie zostanie odroczony i że tym sposobem będę przecieł mógł opuścić Paryż, żeby gdzieś w bretońskiej osadzie rybackiej używać wczasu i podziwiać morze. Losy nie były łaskawe: dzisiaj o godz. 10 przed południem siedziałem już w sali sądowej, czekając na przybycie głównych aktorów procesu. Sala sądowa przepelniona pomimo kankuły. Cała rzesza aktorów i aktorek przybyła tu studyować „wielką“ Teresę, ten niezrównany model intrygantki, która gaskońską fantazyę umiała łączyć z zimną krwią i nadzwyczajną przebiegłością. Przybyli także literaci, amatorzy psychologicznych zagadek, prawnicy, a świat kobiecy wysłał przedstawicielki wszelkich warstw społecznych. Przybyła naturalnie znana pani du Gast, owa „dame blanche“, słynna automobilistka, która namięta zdobyć sobie wstęp na wszystkie procesy Dreyfusa.

Zbliżało się już południe, gdy w sali zjawił się trybunał pod przewodnictwem prezydenta Bonneta. Po wylosowaniu sędziów przysięgłych wprowadzono oskarżonych.

Pierwsza wchodzi Teresa Humbert i zasiada na fotelu, który dla niej przygotowany. Za nią zjawia się mąż jej Frédéric Humbert i siada na zwykłej twardej ławie oskarżonych obok swej połowicy, poczem weszli obaj Daurignacowie, Emil i Roman.

Teresa ma na głowie ciemno-brunatny słomkowy kapelus, toczek, przyozdobiony białą kamelią. Mimo gorąca wzięła na siebie żakiet z czarnego sukna, na którego tle odbija się białe krawaty tiłowy i białe rękawiczki. W prawej ręce trzyma srebrną portmonetkę. W więzieniu śledczym znacznie zezeszupiała, a twarz wybladła nie ma dawnego złotego odcienia. Czarne, przenikliwe oczy zwraca to na ławę przysięgłych, to na salę. Czasami żywo rozmawia z mężem, który siedzi spokojnie, ale ma przynęcony wyraz twarzy.

Fryderyk, ubrany czarno, kręci nerwowo swoje czarne wasy, pochylał naprzód wychudłe ciało, gdy żona do niego mówi. Emil Daurignac tylną i słwą drogą czyni wrażenie poważnego człowieka, przeciwieństwo Roman Daurignac, wybitny po-

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Ale czy książę wie — rzekł do Liwskiego — że ja obecnie znajduję się w tarapatkach, że bez szybkiej pomocy narażony będę na... utratę mego majątku.

Liwski przyjął to wyznanie obojętnie; siedział przed nim z rękoma opartymi na kolanach, wpatrzony swoimi zwyczajem w przestrzeń, sapął i nie odpowiadał.

— Obowiązek honoru nakazuje mi ostrzedz księcia — mówił dalej — że pożyczka ta jest ryzykowna; moja hipoteka obciążona, nie stracą na niej tylko wierzyciele, którzy mnie zechcą ziemi pozbywać — dodał drżącym głosem z bolesną rezygnacją.

Książę ciągle milczał i tylko powiekami mrugał od czasu do czasu; twarz jego nie zmieniła się ani na chwilę — tensam wyraz martwoty i obojętności, co zwykle, malował się na jego obliczu.

Wielkosz po raz trzeci głos zabrał.

— Dlatego też dziękuję księciu z całego serca za dobre chęci, lecz nie mogę z czystym sumieniem przyjąć tej sumy, która dziś...

Powstrzymał się z domowieniem reszty zdania, aby go nie urazić, ale po namyśle dokończył ciszej:

— Która dziś jest zapewne całą gotówką księcia. Jakkolwiek nawet, w najgorszym razie, postarałbym się zabezpieczyć księciu jej zwrot, to jednak nie taję, że mógłbym znaleźć

się w najprzykreszszym położeniu, gdybym musiał kiedyś...

Książę ujął go za rękę, potrzymał ją chwilę w swoich grubych, niekształtnych palcach i nie patrząc na niego, przemówił jakimś dziwnie dobrym, łagodnym głosem:

— Proszę nie mieć żadnych skrupułów... proszę wziąć śmiało i nie troszczyć się o nic. Ja bardzo proszę...

Romualdowi zdawało się, że w tej jednej chwili oczy księcia zaskłły wilgotnie i że w nich dostrzeżył jakby łzę.

— Nie weźmiesz ty, panie Romualdzie, to rozdrapią inni — powoli i flegmatycznie mówił Liwski — daję tobie na słowo... nie na hipotekę. Mnie już pieniądź zbyteczny, bo... bo nie wiedziałbym, co... z nim zrobić. Mam... dość... dla siebie. Skończyłem!.. Dziękuję ci.

Podniósł się i zakaszał astatycznie.

Po tej rozmowie i ożywieniu jej wrażeniem, Romuald przyjechał do Tarnawic.

Groźące mu niebezpieczeństwo było zażegnane w ostatniej chwili; nowa otucha wstąpiła w niego, nowe nadzieje wydobyły się z zaccarowanego koła kłopotów pokrzepiły go moralnie i obudziły wiarę w przyszłość.

Podniósł znowu głowę i postanowił prowadzić dalszą walkę z przeciwnościami.

Kiedy po przywitaniu się ze wszystkimi, opuścił wkrótce towarzystwo i z panem Janem szeszedł na obocze, aby się z nim podzielić radością dla siebie niespodzianką, Kurkowski głową pokręcił i, podnosząc wysoko brwi w górę, spytał:

— Zatem wzięłeś?..

— Przysiękłem dopiero, ale ostatecznie jużżeśmy się ułożyli.

— No, to chwala Bogu!.. Podeprzerz się

znowu na jedną nogę. Ale skąd książę wytrzasnął taką sumę, tego dalebóg nie pojmuje. Przecież on już groza nie miał u nikogo.

— Powiada, że mu się należała jakaś rezerwa z osmdziesięciu tysięcy, które miał niegdys na jakiejś lokacyi; uważał ją dawno za straconą, ale mu teraz najnie spodzianie!.. Dlaczego cię to dziwi? — spytał nagle, uderzony wyrazem twarzy Kurkowskiego.

— Dziwi mnie, bo... przecież wiem, że Liwski od dawna ostatkami goni. Ktoby mu mógł być co winien!..

Wzruszył ramionami i dodał:

— A zresztą może być; w takich gruzach książęcych to się czasem i złota cegiełka znajduje. To mnie tylko cieszy, iż masz nareszcie pieniądze, bo powiem ci szczerze, żeśmy się tu już dzisiaj z desperacyi nad tobą popłakali z Mileczką.

Wielkosz uściśnął go za rękę.

— Poczcwi!.. kochani!.. myślicie na seryo, że ze mną już tak źle?..

Roześmiał się i głową potrząsnął.

— Może ja wam jeszcze zrobię niespodziankę i...

Jaś go ucałował w oba policzki i przerwał mu:

— Zrób, zrób, mój drogi, jeśli potrafisz, a tymczasem chodźmy do naszych pań, bo mi głowę zmyja, że cię od nich zabraknę.

Z alei bocznej doszedł ich odgłos bardzo ożywionej rozmowy, którą prowadził Tomcio Starliński z Trojdanowiczem; chodzili tam i na powrót krokiem przyspieszonym, jak gdyby jeden drugiego próbował prześcignąć, co pewien czas zatrzymywali się nagle, stawiali naprzeciw siebie z rękoma w kieszeniach i jeden wołał:

— Co pan mówiś!.. — a drugi z zapalem powtarzał:

— No, i jak się to pannu podoba?.. Skonać można ze śmiechu, co?.. Prawda?.. Ale czekaj pan, to jeszcze nie wszystko!

I w dalszym ciągu opowiadali sobie jakieś naderzwyczajne historie, które podniecali się wzajemnie, szafując szczerodej epitetami, jak: było!.. kanalie!.. śmieciarze!.. idoty!.. obkurantyl!..

Tomcio, spotkawszy Trojdanowicza, nieczuł taką radość, jak gdyby, zbłąkawszy się w pustyni, natrafił niespodzianie na rodzzonego brata; dwie pokrewne dusze przypadły do siebie i nie mogły dosyć nacieszyć się sobą.

Jeden opowiadał o Paryżu, drugi o Warszawie, każdy zrzucał z serca i wtrącał wszystko, co go gnębiło, obaj zaś obrzuli się na niemożliwe stosunki, panujące w świecie artystów i literatów; wymyślali na prasę, na podłych filistrów, na reklamiarstwo, na niedotę, protegowana przez „burżuazów“, na stęchlinę wieku, na krytykę, nie mającą pojęcia o niczem i na twórczość dzisiejszą, niżej wszelkiej krytyki, a twierdzenia swoje popierali natychmiast jakimś jaskrawym przykładem, godząc się na jedno i to samo, że — jak mówił Trojdanowicz:

— Świat był zawsze podłą i marną bajurą, w którą nawet napluć nie warto, ale takim rynsztokiem, jakim jest obecnie, nie był chyba nigdy!..

Starlińskiemu potrzeba było tylko podniety do wyładowania z siebie hamowanych wybuchów, które powstrzymywał od chwili przyjazdu na wieś; „z babami“ nie warto było dyskutować, Joasia Kluczkówna drażniła go, wobec stryja musiał się kłepować pewnemi wzglę-

dami, z pocziwym Jasiem nie próbował nawet zaczynać poważniejszej rozmowy, bo go uważał za śpiesiałego szlagiana, dla którego świat zaczynał się w śpichlerzu a kończył w oborze.

Z Trojdanowiczem czuł się swobodniejszym, ten go przynajmniej rozumiał, przemawiał jego własnym językiem, używał zwrotów, wyrażeń, porównań, które mu nawet imponowały. Nakładał silne barwy, ale to nie, — to nadawało jego myśłom i poglądom kolorytu mięstosiego, gdy, zatrzymując się, pytał np. Tomcia:

— Czy pan widziałeś kiedy zdechłą ropuchę, którą krowa kopytem roznosiła na pastwisku?

Tomcio, nie domyślając się, do czego zmierzano, uważał za stosowne pochwalić się:

— Widziałem!

— No, to powiem panu, że taka ropucha dla mnie więcej warta, niż te żabie móżgi dzisiejszych krytyków i znawców sztuki. Panie, wierz mi pan, krowaby ich ominęła, aby sobie kopyta nie zawała!.. A pan chcesz, żebym ja się z tem liczył?.. Ja, który jestem przecie coś lepszego od krowy!

Widząc, że Starlińskiemu imponuje tym tośnem, sadził się na dyalektykę i popisywał zgryzliwym dowcipem, któremu Tomcio próbował ze swej strony dorównać, chociaż mu to nie przychodziło z łatwością.

Zagadali się z sobą tak, że zapomnieli o bożym świecie i zapędzili się w głąb ogrodu, nie zważając, iż od strony pałacyku dwa razy rozlegał się już alarmujący głos dzwonka, którym gości wzywano na herbatę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mocnik Teresy, ze swoim wąsikiem i szpiczastą brodką wygląda na donżuana.

W chwili, gdy obwinieni zjawili się w salę, wielka szymba jednego z okien wyleciała w prawo na podłogę i rozbiła się, przerywając głośnym dźwiękiem ciszę, panującą pośród publiczności. To było pierwsze sensacyjne wydarzenie w procesie.

Zapomniano o tem, gdy Teresa na wezwanie przewodniczącego trybunału, zaczęła podawać tak zwane „generalia”. Oświadczyła, że ma dopiero 42 lata, sąd zaś twierdził, że ukończyła już 47 lat życia. Stale powtarzające się nieporozumienie z kobietami, które muszą legitymować się wobec sądu. Fryderyk Humbert ma lat 45, Emil Daurignac 49, Roman Daurignac 45.

Z kolei wywoływać zaczęto nazwiska świadków. A więc zjawili się znany i wybitny adwokat dr Buit, którego Teresa tak długo za nos wodziła; dalej notariusz Langquest; dalej główni poszkodowani Schootsmann, Marchand i Rollin; radca stanu Jacquin; zarządca Pairelre. Bankier egipski, Cattani, nie przybył, podobnie, jak wezwani przez Teresę świadkowie sędzia śledczy Leydet i André, Niema również Deschanel na zmartwienie publiczności.

Labort, obrońca Teresy, który od czasu procesu Zoli po raz pierwszy występuje publicznie, zabrał głos i oświadczył, że musi obstawać przy wezwaniu świadka bankiera Cattani, którego zeznania będą mieć wielką wagę dla sędziów przyszłych. Przewodniczący odpowiedział, że Cattani zachorował i wyjechał do Szwajcarii.

Teraz rozpoczął sekretarz odczytywać akt oskarżenia. Publiczność słucha obojętnie znanych rzeczy. Teresa, spostrzegawszy obojętność słuchaczy, postanowiła zająć ich uwagę i rozproszyć nudę. Od czasu do czasu przerywała sekretarzowi rozmaitemi uwagami, które bądź co bądź budzą pewne zajęcie. — Gdy sekretarz odczytał ustęp, stwierdzający, że w słynnej kasie Teresy zamianowano, znalazłono jakąś monetę pamiątkową, stary guzik i bezwartościowe papiery, Teresa mówi: „Tak jest”. — Roman Daurignac idzie za przykładem siostry i również wpłata swoje ironiczne uwagi.

Wreszcie rozpoczyna się przesłuchanie Teresy. Przewodniczący daje obraz życia tej oszustki, która znowu gwałtownie przerywa mówiącemu i co chwilę protestuje przeciwko jego twierdzeniom. Teresa na wstępie raz za razem, że nieprawdą jest, ażeby jej ojciec mieszczkańskie swoje nazwisko: Daurignac zmienił na brzmienie arystokratyczne: „D'Aurignac”. Gdy przewodniczący zauważył, że są na to dowody, Teresa odrzekła z patosem:

— Trzeba raz koniec położyć tym legendom! Trzeba wiedzieć, że jeżeli się ktoś nazywa Humbert, należy do uczciwych ludzi we Francji.

Publiczność wybuchła śmiechem, a Teresa woła do sędziów:

— Domagałam się sądu przysięgłych! Choc, ażeby mnie sędzieli przysięgli!

Mówi z dużą energią, głosem, który silnie rozlega się po całej sali. Ale nagle powraca do tonu sentymentalnego, mówi głosem przyciszonym, błędnym, nieszczyśliwym, wywiedzionej w pole, ławo-wiernej, kobiety. Gra wcale dobrze tę rolę, wychodzi z niej atoli bardzo prędko, nistyszawszy nazwisko ministra sprawiedliwości, Vallégo.

— To jest minister, który spowodował moje nieszczęście! — woła z niepoohamowanym gniewem!

Gdy przewodniczący poruszył sprawę jej małżeństwa z Humbertem i zauważył, że już wtedy rozpoczęła grę z nieistniejącymi spadkami, odrzekła Teresa:

— Nie wymyślałam spadków. Istniały one raz czy dwa. Nie kłamałam nigdy! Zamek Marcotte, który zapisał mnie testamentem pani Lucas, istniał. W dniu naszych zaślubin podpisałam oboje, ja i mąż, pełnomocnictwo w tej sprawie na imię Parayre'a. Nie dziwiłabym się wcale, gdyby znaleziono to pełnomocnictwo, jak znaleziono zamek, gdyż w procesie tym znachodzone tylko to, co nie istniało. Tego nie chcę znaleźć, co rzeczywiście istnieje. W życiu mojem zdarzały się ciągle nadzwyczajne rzeczy, ale co to było, o tem dowiedziałam się dopiero w słódmym dniu po mojem uwiezieniu w Hiszpanii. Tam, przyznaję to, powinnam była zostać. Ale moi świadkowie przyjdą, a wtedy okaże się, czy jestem rozczemielką, jak powiada sędzia śledczy, André.

Gdy prokurator Blondet zażądał, ażeby oskarżona powiedziała, gdzie leży zamek Marcotte, odpowiedziała Teresa: „To powiem później”. Co o panny Lucas stwierdza przewodniczący, że osoba ta pozostawiła tylko 20 franków, a Teresa twierdziła, że otrzymała po niej spadek w kwocie 20 tysięcy. Tę sprzeczną wyjaśnia Teresa prostą uwagą:

— Pieniądze podjęłam przed śmiercią panny Lucas.

A kiedy przewodniczący w dalszym ciągu przesłuchiwał, że Teresa legendami o spadkach „złapała” męża, ona sentymentalnie odrzekła:

— Ależ panie prezydencie, mąż mój kochał mnie. A również kochał go. Przecież nie powinno się w ten sposób mówić o takich uczuciach.

Ala przewodniczący z zimną krwią stwierdza dalej, że po przybyciu do Paryża Teresa rozpoczęła zaraz swoją oszukawczą działalność. Ze skromnego pomieszczenia przy ulicy Monge przeniosła się na ulicę Fortuny, gdzie płaćca za mieszkanie 19.000 franków rocznie. Tam pocięła w kurs legendę o spadku portugalskim i kupiła własność ziemską za 1 milion franków. Zaraz potem nabyła pałac po hr. Branickim przy ulicy de la Grande Armée za 300.000 franków i zamek Celeran za 2.600.000 franków. Wreszcie wymyśliła „clou” w swojej grze oszukawczej, legendę o milionowym spadku po Crawfordzie, który nie istniał.

Gdy przewodniczący opowiadał o tych jej oszustwach, Teresa ciągle przerywała mu zapewnieniami, że miliony po Crawfordzie istnieją, podobnie jak dwa kuzyni jego Henryk i Robert Crawfordowie. A zwracając się do sędziów przysięgłych, zawołała:

— Nie jem i nie śpię. Czy wyglądam na kobietę, która oszukiwała i kradła, jak to pisały gazety? Nie gniewam się na dziennikarzy, jestem za wolnością prasy.

Zawa sprawozdawców przyjęła z zupełną obojętnością uwagę „wielkiej” Teresy, a przewodniczący zaczął obliczać, ile to Humbertowie wydawali na utrzymanie domu. I tak na toalety szło przeciętnie 30.000 franków rocznie, na futra 17.000 franków (Tak jest!), na obuwie 5.000 franków i t. d. Najmniej 400.000 franków potrzebowali Hum-

bertowie rocznie na opędzenie kosztów utrzymania domu.

Wspaniała była Teresa, gdy przewodniczący mówił o jej „wyjściach” za granicę.

— Wiele pani nie uciekała, lecz wyjechała. Chciała się „ekspatryować” — mówił przewodniczący.

— Och nie! — woła Teresa. — Nad to kocham moją Francję!

Publiczność śmieje się, a Teresa mówi dalej:

— Nigdy nie chciałam opuścić Paryża. W więzieniu tujezsem byłam szczęśliwa, chociaż smutna, ale mogłam oglądać moją Francję. Nie popełniłam żadnego oszustwa. Panie prokuratorze, bądźcież musi zmienić swój akt oskarżenia.

A w dalszym toku zeznań zapewniała solennie: — Kładź wiedział, gdzie się znajdujemy, otaczali nas bowiem ciągle agenci policyjni. W poniedziałek wszystko powiem.

Przewodniczący zapytuje wreszcie krótko i węzłowato:

— Gdzie są Crawfordowie? Gdzie są ich miliony?

— Po zeznaniach wszystkich świadków, powie madame Humbert, gdzie są miliony — odpowiada Teresa. — Powie także, dlaczego wyjechała. Powtarzam: madame Humbert jest uczciwa.

Z kolei zeznawał Fryderyk Humbert, broniąc się niebylefortunnie. I tutaj Teresa wpłatała swoje uwagi. Gdy przewodniczący rzekł, że Fryderyk Humbert wymyślał lukratywne plany, a Teresa czarowała dłużników, odparła szybko oskarżona, że wesołości audytorium:

— Czarowałam tylko mego męża, zresztą niktogo.

Na tem kończą swoje sprawozdanie, dodając tylko, że przeciwko dziennikowi „Matin”, który ogłosił listy b. ministra Florenza do Teresy Humbert, sąd wdrożył śledztwo z powodu ogłoszenia aktów sądowych.

Pojedyncze numery „Nowej Reformy” po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracji „N. Reformy”, ulica Jagiellońska, 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim 1. 2: Agencja Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmielickiej 1. 18: Handel Jana Ekiera.

Przy ulicy Długiej, L. 4, Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego.

Przy ulicy Grodzkiej, L. 10, trafika i handel galanteryjny Baumingera.

Przy ulicy Dietlowskiej kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

Kronika. Kraków, 10 sierpnia.

P. Michał Konopiński, naczelnik redakcji „naszego dziennika”, wyjechał na kilkutygodniowy arlo-p. W sprawach redakcyjnych zastępować go będzie członek redakcji p. Władysław Prokasz, który przez ten czas podpisywać także będzie „Nową Reformę” jako odpowiedzialny redaktor.

Z niedzieli. Wspaniały był dzień. Słódce, jakby wynagradzając wszystkie krzywdy, jakie ludzie ponieśli w ciągu ubiegłego czasu z nadmiarem niepogody, zajaśniało w całej pełni i przez cały dzień wczorajszy nie zasłoniłone jedną chmurką, dało nam uśpiętniejszą pogodę. Tę też jak zwykle w takich razach miasto wydaloło się doszczętnie, zwłaszcza po południu. Zaroiły się nasze królewskie planty, nie mógł pomieścić tysięcy spacerowników park dra Jordana i park krakowski, tłumy zaległy błonie, tłumy poszły lub wyjechały dalej za miasto, ciesząc się przelotną pogodą, obserwując przytem ostatnie ślady powodzi. A ślady i następstwa tej katastrofy, nie mówiąc już o innych groźniejszych, dawały się wczoraj zauważyć przyko wszystkim tym, którzy poza murami miasta sznkali odcienienia światem powietrzem. Oto w powietrzu, zwłaszcza nad błoniami, nad łakami i polami unosił się jakiś niemiły odr, pochodzący prawdopodobnie z rozkładu martwych żytyjek, na polach osiadłych i wyrzuconych przez wodę. Z zapadnięciem zmierzchu chmury komarów, unoszących się w powietrzu, spadły na przechodniów, tnąc bez miłosierdzia, czem zmusiły wszystkich do powrotu do domów, mimo że wieczór, jasny, księżycowy, był równie piękny i ciepły jak dzień.

Dzisiaj zapowiada się od rana piękna pogoda, a tym razem może dłuższa i trwała.

To nam się przecie należy pania Fals!

Z powodu konoracy papieża Piusa X, która odbyła się wczoraj w Rzymie, odbyły się w naszym mieście nabożeństwa we wszystkich świątyniach. W katedrze na Zamku wobec kapituły i licznego duchowieństwa, nabożeństwo celebrował biskup suffragan ks. Anatol Nowak. Nabożeństwo odbyło się wobec wielu przedstawicieli władz cywilnych, cechów, Stowarzyszeń za sztandarami.

W kościele św. Piotra o godzinie 9 rano zebrała się cała generalicya i oficerowie, tadzież kompanie piechoty, szwadrony kawalerji i baterja artylerji z wszystkich pułków całej załogi, celem wystąpienia specjalnego nabożeństwa, odprawionego przez kapelana załogi, ks. Grusza. Wczorajem prawie wszystkie klasztory i zakłady zostające pod zarządem duchowieństwa ułminowały okna, również wiele okien mieszkań prywatnych było oświetlonych. Z wież kościołów krakowskich powiewają chorągwie o barwach papieskich, to jest biało-żółte.

Z prezydium miasta. Wiceprezydent miasta prof. dr Leo wyjechał wczoraj w sprawach miejskich na dwa dni do Lwowa, skąd uda się na 14-dniowy urlop na wieś. Zastępstwo prezydenta miasta objął Wiceprezydent dr Stanisławski.

Nowy „Sokół” włościański. Wczoraj po południu odbyło się uroczyste zawiazanie „Sokoła” w Bierzanowie. W uroczystości tej wzięły udział delegacje sokole z Krakowa, Podgórze, Bochui, Głowa i Wieliczki, oraz tłumy publiczności z Krakowa i Podgórze. Uczestników nowego „Sokoła”, przeważnie młodych dzielnych parobków, jest na razie 15. Odwóził strażnik, na wódr bieżącego, zachowa swój strój włościański, na głowach nosić bę-

dzie krakowski. Na odpowiednio przyrządzonem boisku odbyły się potem zawody gimnastyczne nowego „Sokoła” — gości, z których, jak zwykle najgoręcej oklaskiwano ćwiczenia lancami. Na bankiecie, wydanym z okazji otwarcia nowego gniazda, przemawiał dr Bardeł, adwokat z Krakowa, oraz szereg innych mówców podnoszących potrzebę krzewienia idei sokolej po wsiach.

Kongres geologów w Krakowie. W sobotę przybył do naszego miasta uczeni geolodzy różnych państw, by wziąć udział w obradach międzynarodowego kongresu. Przybyli mianowicie przedstawiciele 11 państw, a to z Francji, Anglii, Węgier, Niemiec, Serbii, Rosji, Rumunii, Bułgarii, Szwecji, Szwajcarii. Daleki Wschód reprezentuje Japończyk Koto z Tokio.

Na dworcu witał ich komitet z prof. drem Szajnochą na czele. Przyjeździł uczeni zajęli mieszkania w Grand-hotelu, poczem odbyło się przyjęcie dla nich w sali wykładowej Zakładu geologicznego w Collegium philicum.

W niedzielę rano przybyła reszta uczestników kongresu i wszyscy udali się odradza pociegiem o godz. 7 do Krzeszowice celem zwiedzenia miejscowych kopalń. Po powrocie odbył się o godz. 7 wieczorem bankiet w sali restauracyjnej Grand-hotelu. Pierwszy toast po francusku wznosił imieniem miasta dr Muczkowski, na co p. Schmid z Bazylei odpowiedział po niemiecku, pijąc za zdrowie Krakowa. Prof. dr Fryderyk Zoll po niemiecku wznosił toast imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego. Z innych przemówień zanotować należy wygłoszony po angielsku toast prof. Kott z Tokio, który wznosił zdrowie Polski. Z podjęciemowaniem za użyczoną gościnność w Krakowie przemawiał prof. Uhlig z Wiednia.

Dziś o godz. 8 1/2 rano wszyscy uczestnicy udali się do Wieliczki, aby tam zwiedzić saliny. Zarząd salinarny podejmował gości śniadaniem.

W procesie o kradzieże kolejowe obrony obwinionych konduktorów podjęli się adwokaci: dr Goldhammer, dr Szalay, dr Gleitzman, dr Włodz. Lewicki i dr Seinfeld.

Samobójstwo podpułkownika. Dzisiaj o godz. 9 rano zjechał przed lazienki hotelu krakowskiego jakiś wojskowy wyższego stopnia i kazał sobie otworzyć łazienkę I klasy. Otwarto mu łazienkę Nr 4, do której wszedł ów wojskowy, zamknął się i zaczął szybko — jak to słyszano na korytarzu — chodzić po kabynie. Po jakimś czasie kroki ucichły, a za chwilę rozległ się wystrzał w zamkniętej łazience. Na huk strzału służący pospieszył, swoim kluczem otworzył drzwi łazienki i zobaczył owego nieznanego gościa, rozebranego — siedzącego w pełnej wannie, której woda zabarwiła się krwią obficie płynącą z przestrzelonej skroni nieznanego denata. Między służbą łazienek powstał popłoch, jeden z nich, najprzystojniejszy wybiegł na ulicę, a spotkawszy w pobliżu przechodzącego lekarza wojskowego, zawiadomił go o wypadku, prosząc o pomoc. Przechodzącym był dr Fryderyk Meliński, lekarz pułkowy z Bochui, który zaraz udał się na miejsce wypadku. Wydobyto z wody nieszczęśliwego samobójcę, dr Meliński przystąpił do ratunku, że względu jednak na brak środków lekarskich i ciężką ranę, przestrzelenie skroni na wylot, ratunek okazał się bezskutecznym. — W tym czasie przybyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego i urzędniki policyj, p. Tyrlik. Zawiadomiona telefonicznie o wypadku komenda korpusu poleciła samobójcę, jeśli jeszcze żyje, odstawić do szpitala wojskowego na Zamku. Uczyniono to natychmiast i z ledwo dostrzeżalnymi oznakami życia odwieziono denata wozem Towarzystwa ratunkowego na Zamek. Po wygołach samobójcy poznano pułk, po odznakach na kołnierzu stopień w chierarchii wojskowej, po literach, wszystkich na podszewce, przy pomocy szematyzmu wojskowego odkryto nazwisko. Samobójcą okazał się Aleksander Ziembicki, podpułkownik 73 p., stacyonowanego w Przadze. Denat znanym był dobrze w kołach Krakowa, gdyż przez dłuższy czas był kapitanem, następnie majorem przy inżynierji w naszym mieście, — skąd przeniesiony został do Przagi.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnych listów, ani papierów, któreby mogły wyjaśnić powód samobójstwa.

Po powodzi. Komunikują nam: Komitet krakowski właścicieli nieruchomości, przez ostatnią powódź poszkodowanych, wniosk w imieniu wszystkich poszkodowanych tak do Administracji polatków jak i do magistratu próbą o wstrzymanie wszelkich przymusowych kroków, zmierzających do ściągania cła podatków państwowych i dodatków gminnych, a nadto udał się o osobie do referenta spraw podatkowych przy magistracie, celem poparcia wniesionej próby. Referent ten przyrzekł wszelkie możliwe poparcie tłumacząc zarazem, że doręczanie biletów egzekucyjnych, a nawet zajęcie ruchomości nie może być wstrzymane, natomiast przeprowadzenie nie sprzedaży zostanie odtóżnion, bo w tym kierunku zachowane będą najdalej sięgające względy.

Z Oświeciami otrzymujemy skargę na zaniedbanie dorozek tamtejszych i brnd, jaki je stale pokrywa. Czyżby nie można złemu zaradzić?

Kosztowna zabawka z „haubicami”. Z Nowego Targu donoszą, że oddział pionierów, złożony z 410 ludzi, rozpoczął onegdaj na wzgórzach L 50icy budowę fortów, przeznaczonych do wyrobowania nowych habite i pocisków okrętowych. Staną tutaj w linii powietrznej 7—8 km. od Nowego Targu 3 forty zbudowane z żelaznych szyn, belek z drzewa i z kamieni, pokryte ziemią, osobno zaś 4 mniejsze sznaje dla ochrony piechoty. Kosztu budowy są ogromne. N. p. 16 wagonów szyn żelaznych kosztuje 60.000 koron. Ie pieniądze pochłona owe forty, ile kosztować będą próby z haubicami i no-wemi pociskami, obliczyć może tylko fachowiec, ale krocie tysięcy na to są z pewnością potrzebne.

Oficyalnie donoszą, że na drodze strażów nie ma żadnej włoski, jedynie lasy, a prawnie pola, torfowiska i łaki. Najwyżej jeden kilometr przed głównym fortem znajduje się przysiółek Bór, złożony z 29 chat. Na czas manewrów i ostrzeżowania fortów w dniach 26, 27 i 28 bm. mieszkańcy owych domów będą dolożowani i pomieszczeni w sąsiednich wsiach Gronkowie i Leśnicy, gdyż nie jest wykluczone, że pociski i tutaj padać mogą. Wogóle zamknięty będzie pewien obszar pól w linii strażów.

W czasie żniw lub robót polnych, w okolicy, nawiedzanej powodzią, ulewami i grabieżcem, wojsko urządza ogromne kosztowne próby, które co najmniej możnaby odłożyć na później. Pieniądze rząd na takie rzeczy, ale dla ludności, zniszczonej klęskami elementarnymi brakuje funduszy,

tłumacząc się brakiem „urzędowych” sprawozdań o rozmiarach klęski.

Kradzieże kolejowe w Przemyślu. Czytamy w „Nowym Głosie Przemyskim”: „Wielką sensację wywołało w naszym mieście aresztowanie pomocnika magazyniera kolejowego Korzinka pod zarzutem okradania wagonów kolejowych. Przeprowadzona w mieszkaniu Korzinka rewizja znalazła cały magazyn najrozmaitszych rzeczy. Korzinek brał co się dało: płótno, sukno, obuwie, przybory do pisania, butelki z wódką i winem, słone, owoce i t. p. Ponieważ Korzinek był tylko pomocnikiem magazyniera, padło zaraz podejrzenie, że musiał mieć współników. Wzięty w ogień śledczych pytań, przyznał Korzinek, że dzielił się skradzionemi rzeczami z magazynierami kolejowemi Tarnawskim i jeszcze jednym. Ostatniemi czasy dał im, jako część łupu trzy pary bucików. Zabrane u Korzinka rzeczy przetransportowano do policyi.

Zmarli.

Kapitan Jan Fiedler, komendant krakowskiej wojskowej straży policyjnej, przeżywszy 55 lat, zmarł w Bielsku dnia 6 b. m.

Aleksandra Buchnerowa, żona redaktora „Muehy” w 70 roku życia umarła w Warszawie. Ignacy Tryczyński, b. profesor gimnazjalny, umarł w Radomiu, przeżywszy lat 62.

Emilia z Żółkiewskich Dąbrowska, wdowa po prezydencie miasta Lwowa, zmarła we Lwowie w 73 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy. Po kilku dniach obniżenia się poziomu wód, znowu woda przybiera i nizinia kamionkowsko-grochowska zalana aż do samych granic wału obronnego grochowsko-godałowskiego. Oczywiście są to skutki ostatnich deszczów, niestannie padających, oraz silnego wstępu, wiejącego z dotu rzeki, który sam przez się wznosi poziom wód.

Zmarły w Skolimowie kupiec warszawski, Władysław Mutterlich, pozostał w testamencie zapisać 6000 rubli na wypisy dla studentów uniwersytetu warszawskiego i 4000 rubli na Kasę przezo-ności swego domu handlowego.

Onegdaj bawił w Warszawie po raz pierwszy przywódca syonistów, dr Teodor Herzl z Wiednia. Na dworcu o godz. 6 rano oczekiwali i przywiteli gościa przedstawiciele syonistów warszawskich: adwokat Jasnowski, redaktor „Haceryf” N. Sokół i inni. Herzlowi towarzyszy znany działacz syonistyczny, dr Kacnelsohn z Libawy. W Warszawie Herzl bawił tylko kilka godzin, wybrał się bowiem następnym pociągiem do Petersburga. — Przedstawiciele syonistów trzymali w tajemnicy fakt przyjazdu dowódcy, ażeby uniknąć zebrania się większego tłumu syonistów warszawskich na dworcu.

Śmierć uczonego czeskiego. W Przadze zmarł dyrektor kliniki chirurgicznej czeskiego wydziału lekarskiego, prof. dr Józef Maydl.

Strejk w Budapeszcie. Jak donosi telegram, około 4000 pomocników stolarskich w Budapeszcie odbyło wczoraj zgromadzenie, żądając podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Polacono komitetowi wykonawczemu, aby żądania te podał do wiadomości pracodawców, a w razie odrzucenia ich w stosownym czasie strejk zapowiedział.

Katastrofa podczas zabawy. Z Filadelfii telegrafują:

Podczas zabawy balonem, zawałiła się trybuna, na której znajdowało się kilkadziesiąt osób. Cztery osoby zabiła, 12 ciężko, 150 lekko rannych.

Katastrofa na kole. Na kolei Grand Trunk koto staryi Darand w stanie północno-amerykańskim Michigan, zderzył się, jak to już donieśliśmy, pociąg, wiozący cyrk braci Wallace, z drugim pociągiem. Skutkiem tej katastrofy zginęło 21 ludzi, a 30 odniosło ciężkie rany. W jednym ze zdruzgaconych wagonów znajdowało się 5 stoni i kilka wielbłądów; jeden ston i dwa wielbłądy zginęły. Z 25 wozów, które bądź przewróciły się, bądź zostały rozbite, dzikie zwierzęta podniosły straszny ryk, który przegłuszył jęki ludzkie. Sraszny potomek przedstawiał się widok tym, którzy ocalili, gdy powstał pożar pośród straszakanych wagonów. Służba cyrkowa, o ile wyszła cała, zajęła się ratowaniem rannych. Stona wcale nie uległy popłochowi, owsem posłuszne były każdemu skinieniu i uratowały życie wielu ludziom, unosząc ciężkie przedmioty. Kilka lwów i tygrysów uciekło do pobliskich lasów.

Biurokracizm rosyjski. Wielce charakterystyczny, wprost zdumiewający fakt nieaktu i beznadziei czynowników rosyjskich nadgranicznymi przytacza „Dziennik Poznański” z czasu ostatniej powodzi: „Kiedy namiestnik Galicji, hr. Andrzej Potocki, objeżdżał okolice zalane po stronie galicyjskiej, zbliżył się nad Wisłą, do gminy Rajaty pod Stopnia, tuż na granicy Królestwa Polskiego, i dowiedział się, że po przeciwniejszej stronie kilkaset włościan naszych znajduje się od dni kilka bez środków do życia, polecił postać pewną część bochenków chleba, dostarczony przez powiatowy komitet galicyjski, włościanom stopnickim. Otóż po-graniczna władza rosyjska sprzeciwiła się temu, w imię formalności celnych. Chleb odesłano z powrotem na brzeg galicyjski. Tak więc czynownictwo jest tak silne, że zabija naturalne uczucia ludzkie, wobec których wszelkie formalności celne milknąć powinny. Tak samo w innym punkcie nad Wisłą, nie zapuszczono małego oddziału pionierów austriackich, cheących spieszyć z pomocą powodzią- nomu doliny stopnickiej.

Cesarz Sahary. Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że Jakób Lebandy, milioner francuski, ogłosił się cesarzem Sahary i z dwoma jachtami swojemi zawiął do wysp kanaryjskich, gdzie wobec władz hiszpańskich odgrywał rolę monarchy, oczywiście bez skutku. Obecnie donoszą z Paryża, że Lebandy zniknął bez śladu. Cztery marynarze z jego jachtu „Frasoita”, schwyłani przez marokańskich rozbójników znajdują się w niewoli i cierpią straszną nędzę, gdyż Lebandy nie chciał złożyć za nich okupu w kwocie 5000 pesetów. Dopytowany z Bretanii do parlamentu francuskiego Cloarec zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, ażeby minister spraw zagranicznych poczynił kroki celne uwolnienia marynarzy. Niektórzy sądzą, że Lebandy, który już dawniej zdradzał miał objawy manii wielkości, dostał obecnie objęty. Tymczasem „New York Herald” w pariskim wydaniu umieścił o-niesienie z Las Palmas, że Lebandy, wyprawiając się na Saharę, miał na celu wytyczenie przedsię-wzięcia handlowego. Troja, przyszła stolica owego cesarstwa Sahary, miała być końcową stacją dla

karawan, dążących z wnętrza Afryki. Nawet kolej miano zbudować z oazy Figig w południowym Algierze do Timbaktu. Swoją drogą i „New-York Herald” przyznaje, że Lebandy wydał proklamację, w której siebie ogłosił „cesarzem Jacques I”. Włodzie Lebandy jest nowym Tatarinem.

Tunel przez górę Simplon. W czerwcu b. r. postąpiły roboty w kierunku sztolni od północnej strony o 209 m, od południowej zaś o 125 m, razem więc o 334 m. Cała długość przebiegu w górze Simplon sztolni wynosi dotąd 16193 m.; do całkowitego więc przebiecia brakowało z końcem czerwca r. b. 3537 m. Co dzień zajętych jest robotników 3395, a w tej liczbie 966 poma tunelem. Formacja geologiczna jest tupek blizszozy z kwarcem gnaiss, wapieni i anhydrit. Dzienny postęp robót w sztolni maszynami wiertlaczami, był 6.97 m. od strony północnej, a od południowej 4.31 m. Stracono 28 1/2 godzin roboczych przez potrzebę zbudowania rozporów drewnianych. Dostwył wody ze sztolni i źródeł wynosił 43 l. na sekundę od strony północnej, od południowej zaś doszedł do 1011 litrów.

Dziki człowiek w Bukareszcie. Niemiec, niejaki Gustaw Nagel, jest od pewnego czasu przedmiotem rozrywkij reporterów. Chodzi po ulicach nagi, nie nosząc nawet w zimie ani koszuli, ani spodni. Żywi się tylko owocami i miodem i miewa długie przemowy o nędzy dzisiejszej cywilizacji. Kiedy chodzi po wsiach, to chłopi miejscowi mają dlań szczególną cześć, uważają go za Chrystusa, a przynajmniej za jednego z apostołów. Pewnego dnia prosił o pozwolenie wykupania się w fontannie, znajdując się w podwórzu gmachu sprawiedliwości. Gdy mu pozwolono, zabrał się stamtąd, przysparzając się temu aktowi puryfikacji. Jedni się śmiali, a drudzy zdejmovali czapki i żegnali się.

Podobno Nagel ma teraz wyjechać do Niemiec, żeby tam założyć stowarzyszenie „Ludzi naturalnych”. Chociaż w dzisiejszych Niemczech nie zbywa na upodobanach w dzikiej naturze i w dzikich obyczajach — to jednak jest wątpliwem, czy polityca pruska będzie równie wyrozumiała, jak polityca rumuńska, na pomysły swego ziomka, p. Nagla.

Muzea jako środek oświaty. W dniach 21 i 22 września b. r. odbył się w Manheimie konferencja, zwołana przez „Centralny instytut robotniczych urządzeń dobroczynnych”, na temat: „Muzea jako środek oświaty ludowej”. Znany dyrektor muzeum w Hamburgu, prof. Lichtwark, wygłosił referat o kształceniu ludności za pomocą zbiorów sztuki, a dyrektor Jensen z Berlina o historii muzeów w XIX wieku. Inne referaty obejmują teoretyczne i praktyczne doświadczenia i wskazówki. — Z zajęciem oczekiwany jest zwłaszcza wykład o muzeum Ruskina w Sheffield, zapowiedziany przez kuratora tego muzeum, Gill Parkera. Z konferencji połączona będzie fachowa wystawa.

Tunel pod cieśniną gibraltarską dla połączenia Hiszpanii z Marokkiem projektują konsorcjum francuskie na podstawie planów i kosztorysów, wykonanych przez inżyniera francuskiego p. Jana Berliera. Koszta 41 km. długiego, od zachodu Tarifa w prostej linii do Tangera projektowanego tunelu, z obustronnymi rampami przed portalami, obrachowane są na 153 milionów franków, a przez tego ma kosztować 148 milionów kole, prowadzona przez miejscowość Faz-ka wachodowi przez Marokko i tworzyć połączenie sieci dróg żelaznych hiszpańskich z algierską centralną koleją. Długość jej będzie wynosić 591 km. Głębokość morza na trasie tunelu wynosi tylko o (!) 396 m., tak, że to przejście przez cieśninę, korzystniejszym jest, niż inne mające 14 km. długości między Gibraltarem i Kap Cires. Spód morza ma być zwarta skała bez szczelin, tak, że spód tunelu znajdować się będzie w głębokości 440 m. pod zwierciadłem morza. Zjazd do tunelu (rampy) otrzymają spadki 25‰/100. Inżynier Bertier spodziewa się ukończyć roboty w przeciągu siedmiu lat i bierz za podstawę swego obrachowania tunel przez górę Simplon t. j. 3 miliony franków za 1 km. Jest to śmiały projekt, równający się podobnemu sobie przed kanalem „La Manche”, zdaje się jednak, że nie prędko, a może nigdy do skutku nie przyjdzie.

Składki dla dotkniętych powodzią. W dalszym ciągu wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Janowie Chomętowski z Raby Niżnej 50 koron, Podlewski z zernichowa Marowieckiego 20, S. Doskowski z Przeworska 5, A. Roehring z Przeworska 2, M. E. J. K. 6, administracja „Głosu Narodu” 147.90, Wydział powiatowy lwowski 8.00, Uniwersytet Jagielloński: a) wydział lekarski 89, b) wydział filozoficzny 95, c) kancelarya se attu 54.5, Adam Grudziński z Brodowa 82.10, Józef Tykiewicz 11.40, W. Tomaszewski od dra Z. M. 5, ks. prałat Starowiejski 40. Razem 907.30. Ogółem 26 548.20. Rozdano 22.63.08. Zostaje 3.935.12, złożone w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzime jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie. Sprawozdanie kasowe komite u ratunkowego dla powodziarn, zorganizowanego przy Czytelni dla kobiet, przedstawia do dnia 7 b. m. następujący stan kasy: Dalki osobiste 629.74, różne przychody 3.537.55; razem 4.267.09. Na zapomogi wydano 2.873.32, wydatki administracyjne 199.24; razem rochód 8.072.56. Pozostała gotówka 1.194.63.

Dalsze datki przyjmuje Czytelnia dla kobiet, Flo-ryańska 32, oraz skarbniczka komitetu p

prezentowane niemal wszystkie kraje europejskie. Są rabin z Francji, Niemiec, Palestyny, Węgier, Rosji, Rumunii, Czech, a w ich gronie powszechną zwracającą uwagę Chananan basza Chasan, rabin z Aleksandrii i Mendel Kohn, rabin z Kairu.

Zjazd krakowski zwołany przez oba wymienionych wyżej rabinów, odbył się w mieście w Jerozolimie, lecz ze względu na rabinów z Rosji, zgodzono się na Kraków. Bezpośrednią pobudką do zwołania tego zjazdu były rozruchy i rzeź w Kiszyniowie, oraz szerzące się coraz bardziej w ostatnich latach pogłoski o mordach rytualnych, które nawet między muzułmanami znalazły wiary, że żydzi potrzebują do swych obrzędów religijnych krwi dzieci tureckich. Kilaset rabinów nadesłało pismo oświadczające, że zjadają się na projekt kongresu odbyć się mającego, nbolewają tylko, że nie mogą osobiście przybyć do Krakowa, aby brać udział w obradach kongresu.

Zjazd zgasił rabin krakowski Ch. L. Chorowicz przemówieniem w języku hebrajskim, w którym powitał uczestników i zakończył wyrażeniem hołdu dla cesarza.

Następnie z torą w ręku stanął rabin Horowitz przed otwartą „ładą przymierza“ i wygłosił następującą przysięgę:

„Dziś w pierwszy dzień tygodnia, dnia 15, miesiąca ab (5), roku 5663 od stworzenia świata, my rabin, zebrani z różnych krajów świata w starej synagodze w Krakowie, przysięgamy rytualną przysięgę, świadcząc się imieniem wszechmocnego Boga, stwórcy ziemi i nieba, oświadczamy, że powiemy o mordzie rytualnym, rozgłaszana przez ludzi nieczestnych i złej woli, którzy naszym braci izraelitów od lat setek w różnych krajach obwiniali, jakoby używali do celów religijnych krwi, pochodzącej od nieżydów i nieżydówek, lub jakoby to zwycięży, albo przepię tradycję jakiegokolwiek sekty, lub ogół izraelitów nakazywał, jest bajką podłą i kłamliwą. Również w żadnej księdze pisma świętego: ani w biblij, ani w proroków, ani w talmudzie babilońskim, lub jerozolimskim, ani w Safrach, ani w Sirfah, ani w Mechylte, ani w Tosefte, ani w Midrasze, ani w Suchohar, lub w jakimkolwiek dziele kabbalistycznym, ani też w kodeksie przepisów Saulhan-Aruch, ani wogóle w żadnych księgach, wydawanych przez starożytnych, późniejszych, lub teraźniejszych rabinów, nie widzieliśmy i nie mogliśmy nigdzie znaleźć, żeby było przykazaniem, przepisem, wyroczyną, lub wskazówką używać krwi nieżydowskiej do celów rytualnych. My, zebrani tu rabin, reprezentanci tradycji, nie stęszeliśmy też nigdy i nie wiemy o tem, żeby było przepisem, lub zwyciężaniem jakiegokolwiek sekty, lub osób pojedynczych między żydami, dopuszczając podobnego strasznego i wstrętnego czynu. Tak jak teraz prawdziwie i szczerze przysięgamy, dopomóż nam Panie Boże we wszystkich naszych przedsięwzięciach. Amen“.

W sposób niezwykle uroczysty przybrani w białe „talesy“ powtarzali rabin za p. Horowiczem słowa przysięgi — a aktowi temu towarzyszył głośny płacz zebranych w synagodze tłumów.

Kilaset rabinów, którzy nie mogli przybyć na zjazd osobiście, nadesłało pismo oświadczające się, że solidaryzują się z wszystkimi uchwałami, a szczególnie z tekstem powyższej przysięgi.

Następnie wygłosił rabin Hagan z Aleksandrii uroczystą przemowę w języku hebrajskim, którą rozpoczęła w języku niemieckim rabin Horowicz z Uskubnu. — Po odmówieniu modlitwy za cesarza przemawiał rabin Horowicz zwracając się z podziękowaniem do przełożonego gminy żydowskiej i rabin miasta Krakowa za pomoc udzieloną przy urządzaniu kongresu i za braterskie przyjęcie, jakiego doznał zjazd ze strony krakowskich towarzyszy. Na podziękowanie rabin odpowiedział prezes zboru p. Hirs Landau, oświadczając, że chwila obecna niezatartymi zgłoskami zapisze się w pamięci obecnych, jakoteż na „kartach dzieł żydostwa“.

Obrady kongresu odbywać się będą przez cały tydzień w stowarzyszeniu „Bnai emuna“ koło rzeki żydowskiej. Przedmiot obrad będzie stanowiły kwestie religijne i sprawy wychowania młodzieży żydowskiej, dla której rabin ortodoksyjny domaga się szkół wyznaniowych i reformy nauki religii. Ogródz tego ma być rozstrząsane także ekonomiczne położenie żydów.

Opera.

„Mefistofeles“ — opera w 4 aktach p. Arrigo Boito.

Dwumiesięczny przeszło sezon opery w Krakowie dobiegł wczoraj do końca. Dwa ostatnie przedstawienia wypełniła głośna opera włoskiego wagnerysty, Arrigo Boito, p. t.: „Mefistofeles“, uważane przez jednych za dzieło równorzędnej wartości z „Faustem“ Gounoda, — przez innych za mniej udolną próbę wcielenia legendy o Faście w ramy dramatu o formach wagnerowskich. Nie mają racji ani entuzjastyczni wielbicieli Boity, przeceniaczy jego talent, ani namiętni krytycy, odmawiający mu talentu i inwencji. Jako jeden z pierwszych we Włoszech zwolenników i naśladowców Wagnera Arrigo Boito musiał przejść ogólną próbę, która była udziałem nowatorów i reformatorów. Ale też los dał mu dożyć pełnej pociechy. Opera jego wygwizdana w Medyolanie na premierze w r. 1868, święciła potem tryumfalny pochód na scenach operowych Europy i do dziś dnia na nich się utrzymuje.

Pod względem muzycznym utwór ten jest pełen inwencji i szczerego natchnienia. Nie odważył się jeszcze wprawdzie Boito na zerwanie z dawnym szablonem opery włoskiej, przetrzymując punkt ciężkości na arye solowe, ale wyzwoił się z niego w niemałej mierze. — Chóry i orkiestra mają tu wdzienne zadanie — obok nich tytułowa rola daje tak szeroki popis, jakiemu równo nie wiele dzieł operowych wskazać może.

Ten też wzgląd spowodował niezawodnie p. Hellera do wystawienia „Mefistofeles“, którego najświetniejszym przedstawicielem był p. Didura. Znakomity ten śpiewak, pod którego znakiem przebiegała cała prawie druga połowa sezonu, znalazł w tej popisowej partii sposobność nie tylko roztoczyć skarb swego głosu i swej nieporównanej, pełnej wery gry, ale także wykazać, do jakiego stopnia jedna partya uwypuklić się może na tle ansamblu i zdobyć laur kompozytorowi i śpiewakowi. Mając takiego wykonawcę partii głównej, można śmiało operę obwozić po Europie.

Na słowa uznania zasłużyły tym razem w niemałej mierze orkiestra i chóry. Te ostatnie śpiewały z rytmią i doskonałym cieniowaniem i z wyja-

tkiem efektywnego zakończenia aktu pierwszego, niedość wyszukanego, wywijały się bez zarzutu z zadania.

W gronie solistów, obok p. Didura, zwracał uwagę poprawny śpiew p. Kurtzówny w roli Małgieraty oraz starannie opracowana przez p. Manfreda partya Fausta. Chwilelność w ogólnym jej zarysowaniu nagradzał młody śpiewak wielką precyzją i starannością w szczegółach i akcentach, żywym przejęciem się i poszanowaniem tekstu. Uroczym wyglądem w partii Heleny p. Marek, łącząc z wytwornością postaci niezwykły wdzięk interpretacji. Obadwa ostatnie przedstawienia były szeregiem owacy dla wykonawców partii solowych — a w pierwszym rzędzie p. Didura, któremu wręczono piękne kwiaty i upominki, jako skromny wyraz wdzięczności za chwile prawdziwie artystycznych a niezapomnianych wrażeń.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek.

Z lotnich siedzib.

Zegiestów.
Zegiestów jest przedewszystkiem bardzo piękny, prawdziwy beniaminek przyrody; szkoda tylko, że z powodu niekorzystnych warunków fizycznych (wąska kotlina z trzech stron wysokimi zamkniętymi górami, z jednej strony Popradem) nie ma nadziei się rozwinąć ani w szer, ani wzdłuż. I choć źródła mineralne, tamże tryskające, swą siłą leczniczą wcale nie ustępują źródłom w Krynicy, a według niektórych nawet je przewyższają, to przecież z wyjątkiem wspomnianych przyczyn Zegiestów na zawsze jest skazany na pomieszczenie zaledwie kilkuset kuraczystów.

Tegoroczny ruch sezonowy pod każdym względem przedstawia się korzystnie. Goście lecący się i letnicy tu bawiący stanowią jakby jedną rodzinę; nie ma żadnych „kółek“, żadnych niższych i wyższych sfer, wszelkie zabawy i wycieczki są wspólne, wszystkich łączy miła serdeczność.

Właściciel Zegiestowa, p. Krynicki, dokłada wszelkich starań, aby swym gościom pobyt uprzyjemnić i stworzyć jak najlepsze i najdogodniejsze warunki. Towarzystwo „Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jag.“ otrzymało dla swych członków cztery wolne miejsca, a restaurator p. Masłowski zniżył dla nich cenę całodziennego utrzymania do minimum, za co też przebywający tu akademicy bardzo mu są wdzięczni. W ubiegłym tygodniu odbył się tu wieczorek muzyczny, z którego dość znaczny dochód przeznaczono dla powodzi. Popisywały się tu także chóry akademickie ze Lwowa i Krakowa, a nadto znani nam mandolinici, których sympatyczny cel wszędzie znajduje poklask.

Pogoda od kilku dni wspaniała. Gł—r.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Na ludowy utwór dramatyczny**, dla amatorów teatrów włościańskich, rozpisał „Macierz Polska“ we Lwowie konkurs, którego warunki są następujące:

- 1) Treść sztuki jest dowolna. Może być osnuta na tle historycznym, lub współczesnym, ale rodzimym polskim, przedstawiającym postaci o charakterach silnych, jasnych, zdolnych do poświęceń dla powszechnego dobra. Osoby nie muszą być konieczne ze sfery włościańskiej, ale treść powinna być taką, iżby żywo zajmowała lud i oddziaływała na wyobraźnię przez żywą, interesującą akcję. Układ powinien być prosty, tj. bez zawikłanej intrygi.
- 2) Tendencja utworu ma podnieść ducha, być moralną i uszlachetniającą, zgodnie z zasadami religii i patriotyzmu i wpływać dodatnio na kształcenie woli, ma atoli wynikać jasno z samego przebiegu sztuki, a nie polegać na tonie kaznodziej- skim lub ustępach moralizatorskich.
- 3) Gwary należy unikać, a pisać językiem literackim, którego przystępność dla ludu polegać ma głównie na jasności i prostocie stylu. Jednakowoż autor może się łączyć z warunkami miejscowymi i dostosować sztukę do pewnego widowiska, co należy zaznaczyć w samym tytule i w takim też razie wprowadzenie pewnych właściwości językowych obranej okolicy nie może być całkiem wykluczone.
- 4) Autor powinien z góry łączyć się z warunkami wiejskich teatrów amatorskich, nie wymagać zatem dekoracji i przybórów, które one nie rozporządzają. Sztuka historyczna nie obejrze się bez potrzebnych kostymów. Dokładne wskazówki inscenizowania powinny być podane przez autora.
- 5) Utwór powinien być krótki, nie przekroczyć 3 arkuszy druku formatu wydawnictwa „Macierzy polskiej“. Najodpowiedniejszymi byłyby sztuki jednoaktowe.
- 6) Nagroda za najlepszy utwór wynosi 200 koron. Utwór ten „Macierz polska“ wydrukuje i wypłaci osobne autorskie honorarium, licząc po 50 koron za arkusz druku. Macierz zastrzega sobie prawo kupna także innych sztuk nienagrodzonych, jeżeli sąd konkursowy uzna je za stosowne, licząc również po 50 koron za arkusz druku.
- 7) Termin nadsyłania sztuk: 31 grudnia 1903. Adres „Macierz polska, gmach sejmowy we Lwowie“.

Rękopisy opatrzyć należy godłem, a także go- dło wraz z właściwym nazwiskiem nadesłać (wraz z rękopisem) w zapieczętowanej kopercie.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt, 11 sierpnia. Pienizna na październik 7:51 do 7:52. Pienizna na kwiecień 7:55 do 7:56. Złoty na październik 6:13 do 6:14. Złoty na kwiecień 6:37 do 6:38. Ows na październik 5:33 do 5:34. Ows na kwiecień 5:57 do 5:58. Kukurydza na sierpień 6:12 do 6:13. Kukurydza na wrzesień 6:13 do 6:14. Kukurydza na maj 4:90 do 4:91. Rzepak na sierpień 10:75 do 11:85.

Uspokojenie młode, choć kupna ograniczona, oferty słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Do Ischlu przybył w niedzielę po południu król rumuński Karol. Na dworcze powitali go cesarz, ks. Leopold bawarski, dygnitarze i przedstawiciele władz. Obaj monarchowie przywitali się serdecznie i wzięli żywych

owacy ze strony publiczności udali się do willi cesarskiej, gdzie o godzinie 4½ po południu odbył się obiad. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze, na którym był obecny także hr. Gołuchowski.

— Strajki robotnicze w południowej Rosji mają przebieg burzliwy i krwawy. Do londyńskiego „Timesa“ donoszą z Kijowa, że w Michajłowie przyszło 5 i 6 b. m. do krwawych starć. Wojsko strzelało do tłumów, 12 strajkujących padło trupem. 200 jest rannych. Burmistrz Michajłowa został podczas zajść zaatakowany i ranny. — Liczba ofiar starć ze strajkujących w ostatnich miesiącach w rozmaitych miejscach Rosji południowej wynosi 200 zabitych, ciężko rannych 2000.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 sierpnia.
Lwowiacy — Chałubińskiemu. Zbieg okoliczności zdarzył, że w chwili, kiedy całe Zakopane oddawać będzie hold wielkiemu miłośnikowi Tatrowi Chałubińskiemu, odsłaniając jego pomnik — w tej samej chwili nadają goście lwowscy, uczestnicy wielkiej 3-dniowej wycieczki do Zakopanego. Korzystają oni ze sposobności i łączą się w ogólnym holdzie, złożą u stóp pomnika pamiątkowy wieńiec z kart Towarzystwa Szkoły ludowej ze sto- sownym napisem. Podpisywać się można w biurze komitetu (Akademicka 14).

Prezydent dr Małachowski powrócił z urlopu objął urzędowanie.

Z teatru lwowskiego. Na sobotę zapowiada repertuar teatralny nowość, a będzie nią operetka Messagera: „Narzęczona na loteryi“, która tylko pięć razy będzie przedstawiona, poczem p. Choda- kowski obejmie kierunek operetki i wystąpi ze swoim nowym repertosem.

Artyści dramatu powracają z Krynicy 21 b. m. i zaraz na drugi dzień rozpoczną się przedstawie- nia komedii.

Zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj w hali muzycznej na placu powstaniowym zgroma- dzenie ludowe. Zebrali się kilkadziesiąt robotników, aby wysłuchać referatów na temat: „Precz z parlamen- tem przywilejów!“ i o „powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnym prawie głosowania“. Ob- szerny referat na oba te tematy wygłosił dr Wy- rostek, streszczając w nim to, co już p. Daszyński przed dwoma tygodniami wypowiedział na placu Gosielskiego. Po nim zabrali głos robotnicy Szpak i Fries, zapewniając, że robotnicy solidaryzują się z wywodami referenta.

Komisja informacyjna Czytelnia akademickiej we Lwowie. Kolegom, pragnącym zapisać się na uniwersytet, politechnikę lub inny wyższy zakład naukowy we Lwowie udziela chętnie wszelkich in- formacji co do wykładów, warunków wpis i wogóle kształcenia się komisja informacyjna Czytelnia aka- demickiej we Lwowie (pasaż Mikolaszka, II p.).

Czerweniec, współnika morderstwa popełniona- go przy ulicy Kościuszki, dotąd nie dostawiono ja- szczy do Lwowa. Według obliczenia, władze rosyj- skie wydają go dopiero za jakie trzy tygodnie, t. j. w ostatnich dniach b. m.

Repertuar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Bandyci“ Offenbacha.
We środę: „Bandyci“ Offenbacha.
We czwartek: „Bandyci“ Offenbacha.
W sobotę: „Narzęczona na loteryi“, operetka Mes- sagera.
W niedzielę: „Narzęczona na loteryi“, operetka Mes- sagera.

Telegraficzne i telefoniczne

wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 sierpnia.

Ischl. Cesarz dał się dziś wraz z królem rumuńskim na wycieczkę do Aussee i Grundelsee. Zabawia oni na wycieczce do godziny 7½ wieczorem. Na wycieczkę tej pojechał także hr. Gołuchowski.

Budapeszt. Minister skarbu dr Lukacs wy- jechał do Ischl, aby tam z austriackim mini- stem skarbu Boehm Bawerkiem kontynuować układy w sprawie cukrowej. Obydwajace się bowiem w Wiedniu układy między obustron- nymi referentami fachowymi nie doprowadziły do porozumienia.

Przegląd w Węgrzech.

Budapeszt. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, które rozpoczęło się około go- dziny 11 pod przewodnictwem prezydenta hr. Apponyego, oznajmił na wstępie referent ko- misji śledczej, że sprawozdanie z jej czynno- ści jeszcze nieukończono. Izba odroczyła ten przedmiot do następnego posiedzenia. Potem wśród ogólnej ciszy zabrał głos prezydent ga- binetu hr. Khuen i oświadczył, co następuje:

Gdy obejmowałem rząd, zaznaczyłem w tej wysokiej Izbie, iż uważać będę za moje zadanie przywrócenie normalnego biegu pracy Sejmu. W myśl zadania tego przyczyniłem się do cofnięcia przedłożenia, które w pewnej części tej Izby napotykało na stanowczy opór, a mia- nowicie przedłożenia wojskowego. Miałem wówczas nadzieję, że powiedzie mi się spełnić to zadanie. Tymczasem z biegiem dni nadzieja ta zmalała aż wreszcie znikła zupełnie. Wobec tego uważałem za mój obowiązek udać się do króla i po zdaniu mu sprawy z położenia po- prosić o dymisy. Uczyniłem to w Ischlu ustnie i dymisy dla siebie i całego gabinetu otrzy- małem. (Głos z lewicy: Niech żyje król!) Król odczytał jednakże formalne załatwienie dymisy i przesilenia na później. Proponuję tedy, aby Sejm odczytał dalsze swe obrady do dnia, w którym utworzony już będzie nowy gabinet. Oznajmiam przy tej sposobności, że król o- sobiście przybędzie do Budapesztu aby tu po- wiazać ostateczną o tej sprawie decyzję! (Gromkie oklaski i okrzyki: Niech żyje król!)

Izba w myśl tej propozycji odracza swe po- siedzenia na czas dłuższy.

Budapeszt. „Bud. Correspond.“ donosi, że cesarz z końcem b. tygodnia przybędzie do Gödöllő i zabawi tam aż do ukończenia przesilenia.

Budapeszt. Na posiedzeniu klubu liberalnego zaznaczył jeden z mówców, że wątpli, czy po-

statuly wojskowe hr. Apponyego będą mogły być spełnione przez nowy gabinet. Na to od- powiedziano z kilku stron, że w takim razie dymisja obecnego gabinetu nie miałaby sensu, ponieważ tylko prezydent gabinetu, przyno- szący z sobą spełnienie postulatów narodo- wych opozycji, zdoła rozbroić obstrukcję i przywrócić w Sejmie normalne stosunki. Inni dodali, że musi to być mąż, posiadający także zaufanie opozycji.

Budapeszt. Jako kandydata na następcę hr. Khuea wymieniają tu coraz częściej hr. Al- berta Apponyego, obecnego prezydenta Izby poselskiej.

Budapeszt. Minister honwedów gen. Kolo- szwary udał się do Wiednia, aby wziąć udział w naradach, jakie się tam toczą w sprawie o- gólnowojskowej, a mianowicie co do kwestyi, do jakiego punktu posunąć można koncesye w sprawie armii, z którymi nowy prezydent gabinetu węgierskiego stanąć ma przed Sej- mem węgierskim.

Ks. Sarto a plebiscyt.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że obecny papież, gdy był jeszcze proboszczem w Tam- bolo, agitował gorąco za plebiscytem, który miał przylączyć Wenecję do Włoch zjedno- czonych. Wiele mieszkańców tamtejszych po- siada jeszcze zredagowany przez ówczesnego proboszcza ks. Sarto manifest, wzywający lu- dność, aby w plebiscycie głosowała za przyłą- czeniem.

Przyjazd dzieci króla Piotra.

Belgrad. Dzisiaj o godzinie 9 rano przybyli tutaj dzieci króla Piotra. Ulice, któreimi prze- jeżdżali, były udekorowane a sklepy pozamy- kane. Na dworcu kolejowym powitał dzieci król. Cała rodzina udała się prosto z dworca do kościoła. Publiczność witała rodzinę kró- lewską z entuzjazmem.

Belgrad. W portyku katedry patriarchy In- nocenty powitał króla i jego rodzinę. Po na- bożeństwie o godz. 9:50 i ponownych entuzya- stycznych owacych ze strony publiczności, u- dał się król wraz z rodziną do nowego konaku.

Zamordowanie konsula.

Petersburg. „Praw. Wiestnik“ ogłasza na- stępujący dosłowny z Konstancyjnopola z d. 8 b. m. telegram rosyjskiego ambasadora w Kon- stancyjnopolu: Rosyjski konsul w Bitoli padł ofiarą oburzającego morderstwa. Wielki wezyr Ferid-pasza i minister spraw zagranicznych Teftich-pasza zjawili się u mnie, ażeby inie- niem sułtana wyrazić ubolewanie. Ferid-pasza oświadczył, że morderca jest żandarmem i na- zywa się Hali i będzie surowo ukarany, a wali monastyrski będzie usunięty ze swego stano- wiska.

Minister spraw zagranicznych hr. Lambs- dorf zatelegrafował, że jest zyczeniem cara, aby ambasador się nie zadowolił przyjęciem oświadczenia wielkiego wezyra, ale u rządzu tureckiego w energiczny sposób zażądał zup- nelnego zadość uczynienia i natychmiastowego przykładowego ukarania tak mordercy, jakoteż wszystkich wojskowych i cywilnych osób, na które spada odpowiedzialność za bezcelny czyn.

Według dochodzeń, zarządzonych przez kon- sulat w Bitoli, morderca jest policyantem, któ- rego konsul chciał zapłacić o nazwisko, ponie- waż ten mimo rozkazu przepisowego nie salu- tował. Policyant strzelił kilkakrotnie i trafił konsula w głowę i biodro. Także koń został trafiony kilku kulami. Do woźnicy strzelano w mieście.

Mowa Combesa.

Marsylia. Na wczorajszym bankiecie z oka- zji zjazdu nauczycieli i nauczycielek przema- wił prezydent gabinetu Combes. Zajmował on się głównie polityką rządu wobec kongregacy i bronił sposobu zastosowywania ustawy kon- gregacyjnej. Wskazywał na trudności z jakie- mi rząd musi ciągle walczyć zwłaszcza wobec nieprzyjaznego wyższego duchowieństwa. Jeżeli synatura będzie nadal taka sama, rząd będzie zmuszony wpłynąć na zmianę stosunku pań- stwa do Kościoła. Mowa wzywała do ścisłego łącenia się republikanów i zapewnił, że od swego celu nie odstąpi lecz wytrwale będzie do niego dążył.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol. Według doniesień Porty szef „bandy“ Czakelasoł w kilku miejscowościach wilajetu monastyrskiego wymusił większe sumy pieniężne.

Konstantynopol. Załogę w Monastyrze wzmo- cnił artylerją. Wielka ilość Bułgarów i Ma- cedończyków przybyła do wilajetów macedo- Ńskich, aby połączyć się z bandami. Na linii ko- lejowej Monastyr-Salonika przerwano po- nownie sieć telegraficzną. „Bandy“ komitetów noszą przeważnie bułgar- skie mundury i karabiny systemu Manlicher. Ludność czterech wsi przyłą- czyła się do „band“. Nie można jeszcze zauwa- żyć ruchu ogólnego. Mimo tego Porta wydała szereg zarządzeń, by ruch o ile możliwe szyb- ko stłumić.

Odpowiedzialny redaktor:

Władysław Prokesh.

Wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Ludwika Szwejkiera

Zakład wychowawczy w Zakopanem

ulica Chałubińskiego, 21, (internat dla młodzieży męskiej). Hygieniczne utrzymanie. Staranna o- pieka wychowawcza i lekarska. Nauka do szkół galicyjskich lub do szkół z językiem rosyjskim. Opłata od 600 złr. rocznie. 1818 10

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w strasznym nie- szczęściu naszym spieszyli z pociechą, radą, pomocą i współczuciem, składamy z głębi ser- ca najgorętsze „Bóg zapłać!“ a w szczególno- ści: JWnym Profesorom Pareńskiemu, Gluzi- skiemu, Ziembickiemu, Jaworskiemu i Łazar- skiemu, którzy nieśli pomoc s. p. Mężowi i Ojcu; Wnym drom Jungerowi, Różeckiemu, Kędzirowi, Schoengutowi i Marcisiewiczowi, którzy podczas choroby ratowali nieszczęśli- wego; Wnym drom Brandowi, Frommerowi, Lempartowi i Weinsbergowi, którzy przez kilka tygodni całe dnie i noce spędzali przy łóżu nieboszczyka; Przew. ks. kan. Krupińskiemu, który kilkakrotnie w czasie choroby spieszył z pociechą religijną do łóża chorego; nastę- pnie Magnificencji Przew. ks. Rektorowi Kna- pińskiemu za łaskawe prowadzenie konduktu, zaś ks. kan. Zychowi, proboszczowi z Rakki, ks. kan. Johnowi, ks. Biegańskiemu, ks. Zo- łowski i Konwentowi Braci Miłosierdzia za bez- interesowne odprowadzenie na cmentarz zwłok nieboszczyka; Wysokiemu Senatowi Uniwersy- tetu Jagiellońskiego tudzież wszystkim JWnym Profesorom tegoż; JWnemu Pann Delegatów Fedorowiczowi i JWnemu Pann Wiceprezy- dentowi drowi Leowi wraz z całą Prześwietną Radą miasta; Wysokiej c. i k. Jenerality tu- dzież wszystkim c. i k. Korpusom Oficerów; Prześwietniej Izbie lekarskiej, Świątnemu Wy- działowi Tow. „Samopomocy“ tudzież wszyst- kim Szanownym Towarzystwom i Korpora- cyom, które tak liczny wzięły udział w po- grzebie, dalej JWnym Dziekanowi Bułwidowi, drowi Walczyńskiemu z Tarnowa, Profesorowi Nowakowi i Profesorowi Borzeckiemu za wy- głoszone w czasie pogrzebu mowy; Przew. ks. Zozłowi za wypowiedzenie nad grobem budu- jącego i do głębi wzruszającego przemówie- nia; następnie wszystkim, którzy trumnę na- szego najdroższego Męża i Ojca okryli kilku- dziesięciu wieńcami; Wielebny Siostrm Mi- łosierdzia za liczny udział w pogrzebie i za urządzenie nabożeństwa żałobnego za duszę s. p. nieboszczyka; wreszcie wszystkim Przy- jaciółom, Kolegom, Szanownemu Obywatelstwu miasta Krakowa i całej niezliczonej liczbie Szanownej Publiczności, która towarzyszyła konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku jeszcze raz jak najserdeczniejsze „Bóg za- płać!“ składa

Helena Trzebiecka z synami.

Lekarz chorób dzieci

Dr RAFAŁ LANDAU

powrócił. 1957 1 3

Ulica Dietłowska, L. 47. Nr telef. 491.

Odezwa.

Wydawnictwo Księgi adresowej m. Lwowa zwraca się do firm krakowskich wszelkich gałę- zi przemysłu, handlu i przedsiębiorstw z uprzejmą prośbą o łaskawe, ile możności rychłe nadsyłanie swych adresów.

Wiadomą bowiem rzeczą, że dokładność adresów w dzisiejszych czasach jest niezbędną i przynosi korzyści samym interesowanym. Redakcyja wydawni- ctwa dołoży wszelkich starań w opracowaniu ro- zanika VIII na rok 1904, aby umożliwić i uprościć wszelkie stosunki tak pod względem komercyjnym, jako też osobistym; mimo to niewymownie wdzię- czną będzie szanownej publiczności za łaskawą po- moc w tym kierunku.

Adresy zamieszcza się bezpłatnie. Cena egzem- plarza 5 koron, w drodze przedpłaty 4 korony.

Adres redakcyi Księgi adresowej: Lwów, ulica Grottingera 1. 3. 1761 4 4

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 08
Akoje austriackiego Zakładu kredytowego 661 —.
Akoje węgierskiego banku kredytowego 730 — Akoje
Anglobanku 378 50 Akoje Unionbanku 524 50 Akoje
Landbanku 409 50 Akoje Bankvereinu 475 — Akoje
Bodencredit 914 —. Akoje Galicyjskiego Banku hipote-
cznego —. Akoje kolei państwowych 667 50 Akoje
kolei południowej 80 50 Akoje N. Tramwaje lit. A.
— Akoje N. Tramwaje lit. B. —. Akoje ko-
lei Elbethai 455 —. Akoje kolei Północnej 6460. Ako-
je kolei Czerwono-wiejskiej 578 50 Akoje Alpy 321 50.
Akoje Rims Muranyi 450 50. Akoje Praskiego Towar-
zystwa żelaznego 1630 —. Akoje fabryki brosi 356 —.
Akoje tureckie tygodniowe 863 25. Gal. karpackie akcyj-
no Towarzystwo naftowe 1047 —. Obligacye węgierskie
indemnicacyjne 98 35 Renta mała 100 35. Austriacka
renta koronowa 100 65 Węgierska renta koronowa 98 95
10 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 70
4 1/2. Listy Banku krajowego 98 75. 4 1/2. Listy Banku
krajowego 102 25 5 1/2. Bank krajowy 102 —. 4 1/2. Listy
Banku hipotecznego 98 —. 4 1/2. Listy Banku hipote-
cznego 101 —. 5 1/2. Listy Banku hipotecznego 111 90.
4 1/2. Galicyjskie obligacye propinacyjne 100 —. 4 1/2. Ga-
licyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99 35. 4 1/2. Po-
życzka m. Lwowa 98 45. Losy tureckie 119 50. Marki
117 47 Ruble 253 —.
Uspokojenie z powodu braku podniety ciche.
Cuzier 21 40. Nafta niezmienną.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej

w Krakowie

a 10 sierpnia 1903 r. godzina 1 w godzinie.

		Korony.	Ładaj
I. Ważny			
1000 papierowe	252 50	254 —	
1000 niemieckie	117 —	117 50	
1000 papierowe	95 —	95 50	
2000 franków	19 —	19 10	
II. Listy zastawne.			
1000 Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	112 —	
1000 Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	101 75	
1000 Listy zastawne Banku krajow.	98 —	98 75	
1000 Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50	
1000 Listy zastaw. g.ow. kred. niem. niemieck.	98 50	99 50	
1000 Listy zastaw. g.ow. kred. niem. niemieck.	98 25 —	98 25 —	
1000 Listy zastaw. g.ow. kred. niem. niemieck.	98 25 —	99 25 —	
1000 Listy zastaw. g.ow. kred. niem. niemieck.	98 25 —	99 25 —	

W DOWA

inteligentna, w średnim wieku, sympatyczna, z odpowiednimi kwalifikacjami — przyjmie obowiązki gospodini, kucharki, u starszego meżczyzny lub na plebanii. — Adres: Krzeszowska, Maków. 1943 1 3

Poszukuje się kawalerskiego pokoju z utrzymaniem i obsługą, przy rodzinie niemieckiej, gdzieby się zmuszonym było mówić po niemiecku „da konwersacji“. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmują Administracja „Nowej Reformy“ pod 1953. 1953 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Kasa chorych drukarzy i litografów w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę **lekarza**, począwszy od dnia 1go października b. r., z płacą 1000 koron rocznie.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 20go sierpnia na ręce przewodniczącego Juliana Meusa, ul. św. Krzyża L. 13, I. piętro. 1947 1 3

Zarząd.

ZBLĄKANY, MŁODY

LEGAWIEC jest u mnie DO ODEBRANIA. 1850
H. Zaleski, ul. Czysta 19.

3 do 4000 złr.

na wysoki procent — **potrzebne są** do interesu nie przedstawiającego żadnego ryzyka. — Z tem może być połączona posada z półdziennem zajęciem za osobnem wynagrodzeniem. Wiadomość u **portjera w Ryku Nr 29.** 1951 1 2

Dwupiętrowa kamienice z oficyną w Krakowie, sprzedam albo zamienię na realność w Bochni, Tarnowie, Nowym Sączu. Ogród pożądany. Zgłoszenia pod adresem: Edmund poście restante Kraków. 1948 1 5

Pisarz do gospodarstwa,

kawaler, młody, uczciwy, trzeźwy i pracowity, **potrzebny** od 1go września b. r. 1942 1 3
Zgłaszać się z podaniem odpisów świadectw i żądaniem wynagrodzenia do **Zarządu dóbr Sadowa Wisznia**. Odpisów świadectw nie zwraca się. — Nieprzyjęte podania zostają bez odpowiedzi. — Zgłoszenia tylko listowne.

Sklep

z pokojem lub bez, przy ul. Szewskiej pod Nr. 8, do wynajęcia od 1 października. Wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 35. 1952 1 6

DO SPRZEDANIA:

Folwarczek, ładne budynki; Pałacik piętrowy z ogrodem i do 20 morgów roli, szatni dla emeryta, lub pani. **Dziernawa donacyjna rządowa**, 500 morgów mająca, wiejska dziernawa, gdzie dziernawa jest już 51 lat; informacyjnie bliżej w Agencji. **Kilka majątków** w okolicach Krakowa, a więcej w różnych stronach do sprzedania. **Majątki**, Kamienice, Wille, Młyny, Pałacyki do pożytku, narodowości, Guvernanci, Bony wszelkich narodowości, oraz wszelka Służba dworska i Robotnicy dzienni są do dyspozycji. Adres: **Agencja L. Krasuskiego w Krakowie**, Mały Rynek Nr. 8, I. piętro. 1937 1 3

DO WYNAJĘCIA

od 1go października 1903 r.
mieszkania składające się z 3, 4, 5 i 6 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i t. d., z komfortem urządzone, w domach przy ul. Stachowskiego 1, 3 i 5. Na żądanie może być jedno z tych mieszkań wynajęte z meblami. 1940 1 15

Towarzystwo techniczne
POTRZEBUJE
mieszkania,

składającego się: ze sali (około 60 m²), pokoju, przedpokoju i jasnej kuchni, na I. lub II. piętrze w śródmieściu. — Zgłoszenia przyjmują sekretarz Towarzystwa, inż. Smiałowski w Krakowie, ul. Zgoda 1, I. piętro. 1945 1 3

W Pałacu Spiskim, Rynek gł. 34, będą po zupełnem odrestaurowaniu do wynajęcia od 1go października b. r. następujące lokale:

2 większe mieszkania w głów. budynku front. na I. piętrze, złożone z 5 lub 6 pokoi, kuchni i przynależnych ubikacji, odpowied. ze względu na obszar ubikacji na kasyno, czytelnia lub kancelaryę; kilka mniejsz. mieszkań prywat. w skrzydłach budynku front. i w oficynie II-piętr. lokale na parterze, w dziedzińcu położone, odpow. na interesy i składki przemysł.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokata **Dra Lucjana Szuwalskiego** w Krakowie, ul. Marka 7, w godz. popołud. od 3—6. 1939 1 3

L. LUSERA
plaster dla turystów
Uznany za najlepszy środek przeciw nagliotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke,
Wien-Meidling.
Należy żądać:

LUSERA plastry dla turystów za kor. 1.20.
Do nabycia w aptekach: Kraków: W. Redyk, K. Wiszniewski; Lwów: J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; Przemyśl: F. Maszewski; Tarnopol: L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; Rzeszów: E. Karpiński; Tarnów: J. Sokalski; Brody: L. Kallir. 778 51 30

Lwowska Izba załatwień

plac Dąbrowskiego Nr. 5 (wchód do binra od ul. Cichej Nr. 1, w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych), **polecane** oddane jej w komisyjną sprzedaż **majątki ziemskie** w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędnych. 1902 2 9

Zmiana lokalu.
Alfred Biason

OPTYK C. K. KLINIKI OKULIST.
UNI W. JAGIELL., 1800 10 10
przeniósł się pod Nr. 34 na ul. Floryańska, Kraków.

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1824 11 0

Wezwanie.

Poszukuje się p. **Hermíny Suppanzigh von Frankenhach**, z domu **Watzel**, lub jej prawnaabywów. Urodziła się dnia 9go lutego 1835 r. w Brzeżanach w Galicji (ówczesny obwód Stanisławów).

O wiadomości prosi adwokat **Dr. Ernest Schuster** w Gracu. 1903 2 2

Jan Ihnatowicz
polecia niezawodne i wypróbowane **środki do wytipienia owadów domowych**

Fenilin
do wyniszczenia moli z szatkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.
Ziółka antymelowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.
Papier antymelowy
ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytrwa szaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.
Nikoton
niezawodny środek do wytipienia pluskwiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pecheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.
Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 13 0

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospod. galic.
we Lwowie

ogłasza niniejszem **konkurs na posadę referenta dla spraw ekonomiczno-rolniczych** przy biurze Komitetu we Lwowie. Do zakresu obowiązków referenta wchodzi: przeprowadzanie badań i wygotowywanie referatów z zakresu gospodarstwa krajowego, ekonomii rolniczej i t. p., mających służyć za materiał przygotowawczy dla prac Komitetu; prowadzenie biura statystycznego, oraz redakcja czasopisma „Rolnik.“

Kandydaci poniżej lat 40, posiadający ukończone studia uniwersyteckie, wykształcenie w kierunku ekonomiczno-prawniczym, praktyczną znajomość rolniczego zawodu, oraz dokładną znajomość języka niemieckiego, zechcą nadsyłać podania oraz swe curriculum-vitae na ręce Prezesa Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. we Lwowie przy ul. Słowackiego L. 8, który ndzieli listowne bliższych informacji co do warunków. Wysokość płacy początkowej zależną jest od kwalifikacji. Termin wnoszenia podań do dnia 1 października 1903 r. 1701 2 2

Prezes c. k. Towarzystwa gospod.: **Kozłowski**.
Sekretarz: **Skrzechowski**.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dzieło radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o **nadwątłym systemie nerwowym i płciowym**.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 40 wydaniu. Przesyłać w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 513 36 52
Curt Röber, Brunzswig.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 1ym sierpnia b. r. otworzyłem

Główny Skład Piwa Ostrawskiego
w Krakowie przy ul. Biskupiej 9,
tel. Nr. 337.

Kto dba o swoje zdrowie i chce utrzymać zdrowy żołądek, niech pije **piwo ostrawskie królewskie** oraz **porter kuracyjny**, które sprzedają na szklanki w mej **Restauracji przy ul. Floryańskiej pod L. 31**, gdzie potrawy są przyrządzane jedynie na świeżem maśle i w wielkim wyborze.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

Z poważaniem

W. Gwoździewicz.

Rozwój piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. Biskupiej L. 9, telefonu Nr. 337. 1941 1 10

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Miła przy ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostającą rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 1663 17 0

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej
J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,
polecia ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcji, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.
Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 22 37 0
Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Od 1go września do wynajęcia
SKLEP
przy ul. Floryańskiej pod L. 30.
1922 Wiadomość na I. piętrze. 2 2

DO SPRZEDANIA
Pies legawy.
Adres: **Michał Kowalski** w Ciekwiakach, poczta Szczakowa. 1936 3 3

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:
Woda Bilńska
wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**. **K. Rząca i Chmurski** w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych.

WYROBY TKACKIE
z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,
Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanela, Szewioty, Płócenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. 1891 3 10

polecia po cenach umiarkowanych
TKALNIA PŁOCIEN I SKŁAD WYSŁKOWY
Michała Miesowicza
w KORCZYNIĘ obok KROSNA.
Cenniki i próbki na żądanie.

Największy wybór gotowych nagrobków
z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.
znajdują się
w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,
naprzeciw teatru. 1544 18 18
Ceny nadzwyczaj niskie.
HOCHSTIM i Ska.

Instrumenty muzyczne Müllera
są najlepszymi, a zatem najtańszymi!
Zaśladajcie
mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Nie ma ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.
ZNAMOMITE 561 25 30
wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu.
Wszelkie instrumenty, struny i t. d.
Gustaw Müller, wyraabiający instrumenty muzyczne, **Grażlice** (Grasitz) Czechi.

Osoba inteligentna, lat 27, przyjemnej powierzchowności, poszukuje miejsca kasyerki za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod 1913 przyjmują Administracya „Nowej Reformy.“ 1933 2 3

Chcąc przyjąć z pomocą rodzicom, papadłym w nędzę wskutek powodzi, **poszukuje pracy.**

Podejmuję się przepisywania aktów, przysposobienia szkiców, map itp., biorąc pracę do domu — lub też mogę przyjąć inne podobne zatrudnienie pomiędzy godz 6 1/2 do 8 1/2 wieczór.
Zgłoszenia pod 1880 przyjmują Administracya „Nowej Reformy.“ 1880 3 0

Française 32 ans, petit avoir. espérance; éponserait Mr 37 à 42 ans ayant position.
S'adresser de 2 à 4, rue Lenartowicz No 14, 2e étage, porte 40. 1938 2 2

Wyższy Zakład naukowy żeński z pensjonatem
H. Strażyńskiej
w Krakowie

o dziesięcio-letnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, ośmiu klas i roku przygotowawczego do specjalnych rządowych egzaminów zawodowych, przyjmuje wpisy i udziela informacji przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1, II piętro.
Nauka w pensjonacie rozpoczyna się dnia 9go września. 1731 7 10
Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów, lub na języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki.

Kurs prywatny.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalterii pojed. i podwójnej, przygotowuję pod gwarancją zdania w najkrótszym czasie, za skromnem wynagrodzeniem. 1726 14 0
Henryk Gottlieb,
rut. egz. nanazytel, w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej L. 68, drugie piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.

Pierwsza Droguerya

POD
FIRMA: J. Wiśniewski
w Krakowie, Stradom 7,
polecia po przystępnych cenach:
Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencye łopianowej, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidion, jedynie prawdziwy do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolonska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacji wódek;
Artykuły gumowe higieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materiały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 4 0

2 sklepy

przy ul. Sławkowskiej Nr. 8 do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu **Br. Bilewskich**. 1827 6 6

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego
w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami **wszelkie papiery wartościowe**,

wydaje

3 1/2 0/0 i 4 0/0 **Asygnaty kasowe** przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżące, oprocentowując takowe po 4 0/0, 403 14 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i skutecznie zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Dużo pieniędzy!

100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszyst. miejscowościach Austro-Węgier — łatwo i ucziwie bez kapitału i ryzyka, i bez osobliwych wiadomości.
Przesłać swój adres pod: „E. 75“ do Annoncen-Bureau „Mercur“, Nürnberg, Glockendonstr. 8. 706 30 52

Kandydat z egzaminem adwokackim — szuka posady.

Zgłoszenia pod 1923 przyjmują Administracya „Nowej Reformy.“ 1923 4 4

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego udziela 1650 6 0 **Marya Dumaire** w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Pierwsze piętro

w domu przy ul. św. Anny Nr. 3, składające się z 7-miu dużych pokoi, **jest zaraz do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata **Dr. Doboszyńskiego** 1540 przy ul. św. Anny Nr. 3. 20 0

Zajęcia poszukuje

rutynowany komiwojażer i buchalter kupiecki,

Polak, ze Ślązka pruskiego. — Włada językiem polskim i niemieckim. Wiadomość pod lit. **K. W.** w Administracyi „N. Reformy.“ 1918 6 0

Prywatne liceum żeńskie

przy VIII-klas. zakładzie naukowowychowawczym żeńskim

Heleny Kaplińskiej
w Krakowie, ul. Gołębia 5.

Zapis do wszystkich klas zakładu oraz na kurs przygotowawczy do **matury licealnej** codziennie od godziny 11—12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września. 1909 3 10

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalterii, pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, przeniesiony z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych oddzielny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 15 30

Grzyby przednie,

same drobne główki, we winnym occie i korzaniach wyborne marynowane, w baryłkach 6 1/2 klg. po 5 złr., a 3 klg. po złr. 2 50 — oraz **grzyby suszone**, przednie, drobne, białe, z porzecznikiem — 1 klg. za 2 złr. — wysyła za zaliczką: **Antonina Kostecka ze Svatouchu** 175, p. Svatka (Czechy). 1932 2 2

Dom z ogrodem

róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, z placem pod budowę (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 28 0

Wysyłam natychmiast za zaliczką opłatnie 5-klg. kosz pięknych, wielkich, wybieranych

RENKLOD

tylko za 3 kor. 60 hal.,

GRUSZEK CESARSKICH

wielkich, pięknych, za 3 kor. 20 hal.,

JABŁEK PAPIERÓWEK

za 3 kor. 1894 6 6

A. Nussbrauch, Zaleszczyki (Galicya).

Lokal fabryczny,

w którym się obecnie mieszczą trzy fabryki wody sodowej, składający się z pięciu ubikacji, oraz dwóch dużych piwnic na lód, ze stajni i wozowni, z obszernem podwórzem, niedaleko kolei i rynku, w najruchliwszym miejscu, od Nowego roku do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela domu przy placu Matejki L. 2. 1927 2 3

200—400 K. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach niezawodnie i ucziwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawie dowolnych papierów państwowych i losów. — Zgłoszenia: **Postfach 180** Hauptpost Budapest, 1517 9 10

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 klg. szarego ct. 15

1/2 „ białego „ 30

nowe darte: 1/2 „ szarego „ 35

1/2 „ białego „ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 23 52

J. Haldek

w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Gdziekolwiek zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy, tj. tesame serye i numera odsprzedajemy na życzenie na dogodną spłatę miesięczną z prawem gry bez przerwy. Na losy udzielamy pożyczek spłacalnych w ratach miesięcznych. Kupno i sprzedaż efektów miesięcznych.

Dom bankowy
Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7 (róg ulicy Kopernika). 1705 7 0